



NR 12 (670)

GAZETA BIESZCZADZKA

CZASOPISMO REGIONALNE

ROK XXVIII 15. 06. 2018 r. 2,00 zł (w tym VAT 5%) ISSN 1231-9333 INDEKS 323659

Baligród - Cisna - Czarna - Komańcza - Lesko - Lutówka - Olszanica - Solina - Ustrzyki Dolne

Zatwarnica-Arłamów - konflikt narasta

KTO ZROBIŁ „GORSZY” INTERES?



Fot. M. Kuzar

Fot. S. Szczęsny

Radni Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych skierowali do prokuratury sprawę sprzedaży ośrodka w Zatwarnicy. Twierdzą, że mogło dojść do nieprawidłowości, a winą chcą obciążyć burmistrza Bartosza Romowicza. Burmistrz wytyka Komisji Rewizyjnej błędy w protokole i przypomina sprzedaż Hotelu w Arłamowie. - Może skieruję wniosek do Komisji, by zbadała również tę sprzedaż.

Sesja nadzwyczajna Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych odbyła się 30 maja. Uczestniczyło w niej 11 radnych - cały Klub Prawa i Sprawiedliwości oraz kilku radnych z Bieszczadzkiego Stowarzyszenia Samorządowego. Podczas sesji przedstawiono raport Komisji Rewizyjnej Skarg i Wniosków Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych w sprawie rzekomych nieprawidłowości przy sprzedaży ośrodka w Zatwarnicy przez Bieszczadzką Agencję Rozwoju Regionalnego. Nadzór nad nią - oprócz wójtów z Lutówki i Czamej - sprawuje burmistrz Ustrzyk Dolnych i to właśnie jemu radni przypisują winę za rzekome nieprawidłowości.

Wątpliwości Komisji wzbudziło przeprowadzenie postępowania przetargowego przez BARR, w czasie gdy prezesem był Marek Sabara. W przygotowywanym przez ponad rok raporcie komisja przekonuje, że kwota sprzedaży ośrodka w Zatwarnicy przez Bieszczadzką Agencję Rozwoju Regionalnego była rażąco niska. Jak przypominał odczytujący raport radny Bogusław Pleskacz, w latach 2013-2015 BARR ogłosił 4 przetargi na sprzedaż ośrodka. Cena w trakcie pierwszego przetargu wynosiła 2 mln 690 zł. Niestety, ani w tym, ani w kolejnych dwóch przetargach nie zgłosił się żaden oferent. Wykonywane były ponowne wyceny nieruchomości, a w ostateczności ośrodek sprzedano za 1 mln 200 tys. zł jarosławskiej firmie Apis w drodze rokowań przeprowadzonych po ostatnim nieskutecznym przetargu.

Komisja nie zgodziła się z zapewnieniami prezesa Sabary, że postępowanie przetargowe zostało

przeprowadzone zgodnie z ustawą o gospodarce nieruchomościami. Według komisji wpływ na negocjacje mógł mieć obecny prezes BARR Adam Halwa, który wtedy pełnił funkcję szefa Rady Nadzorczej BARR. Adam Halwa - obecny prezes BARR, podczas przesłuchania przez Radę przekonywał, że nie miał wpływu na negocjacje, a jedynie zainteresował jarosławską firmę informacją o przetargu.

Burmistrz Ustrzyk Dolnych Bartosz Romowicz na początku sesji chciał odnieść się do domniemyanych zarzutów, jednak przewodniczący Rady odebrał mu głos. - Przewodniczący Bogdan Ferenc ustalił termin sesji samodzielnie, mimo iż statut nakazuje mu uzgodnienie terminu z burmistrzem. W tym czasie miałem już wcześniej inne zaplanowane obowiązki - mówił burmistrz Romowicz. - Wystarczyłoby aby sesja odbyła się o godz. 16, to wziąłbym w niej udział.

Przewodniczący Rady pozwolił burmistrzowi odczytać tylko początek oświadczenia, w którym informował on, że nie może wziąć udziału w sesji ponieważ jedzie do Rzeszowa, by z ręką wojewody podkarpackiego Ewy Leniart odebrać promesę na odbudowę drogi Stebnik-Krośnice. - Tego jeszcze w gminie Ustrzyki Dolne nie było, przez

ponad 25 lat istnienia samorządu gminnego, że pan przewodniczący Rady odbiera głos burmistrzowi na sesji - komentował burmistrz.

- Do tej pory ta współpraca przebiegała rzeczywiście w innym charakterze, ale nie z mojej winy jest tak jak jest - przekonywał na sesji przewodniczący. - Wpłynął wniosek o zwolnienie sesji nadzwyczajnej, a ja miałem ją zwołać w terminie 7 dni. Zrobiłem to, nie było potrzeby ustalania tego z panem burmistrzem - mówił przewodniczący.

Zgromadzeni na sali sesyjnej radni jednogłośnie zdecydowali, by przewodniczący Rady Miejskiej w ciągu 7 dni skierował wniosek do prokuratury. - Poprzez głosowanie zgadzam się z tym, ale nie twierdzą, że wina jest przesądzona - mówił po sesji dziennikarzom TVP3 Rzeszów przewodniczący Bogdan Ferenc.

Burmistrz Romowicz uważa, że wszystkie działania przy sprzedaży ośrodka w Zatwarnicy były zgodne z prawem. - Potwierdzają to chociażby zawarte przed notariuszem akty notarialne. Wątpię czy którykolwiek z nich narażałby na szwank swoją karierę podpisując dokumenty, w których znajdują się nieprawdziwe informacje. Dodatkowo radni, domniemam że PiS,

cd. na s. 5

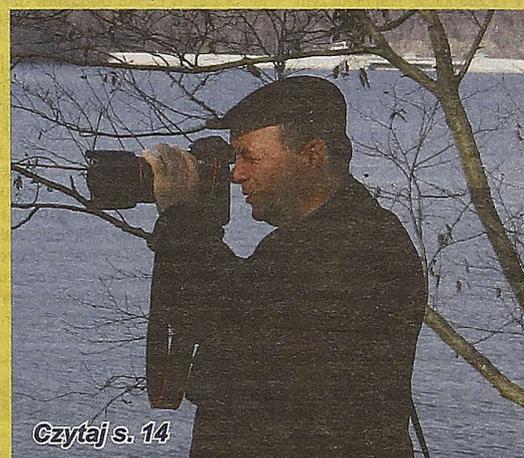
Układam „puzzle” na starych obrazach



Czytaj s. 9

Umówiona byłam na spotkanie z Michaliną Drewniak-Mosurek w Dźwiniaczu Dolnym. Miejsce jest troszkę „zapomniane przez cywilizację”, ale dzięki temu ma swój urok. Szukałam Galerii i powiem, że miałam z tym problem. Galeria jest niepozorna, wręcz skromniutka, ale pełna uroku.

Ciszy szukajmy w sobie



Czytaj s. 14

Z księdzem prałatem Bogdanem Janikiem, dyrektorem Ośrodka Caritas Diecezji Rzeszowskiej w Myczkowcach rozmawia Mira Zalewska

PODSUFITKA
ZŁOTY DĄB
PEŁNA

25⁹⁹ ZŁ/m²

PERFOROWANA
31,99 ZŁ/m²

PANEL
PODŁOGOWY
DĄB

AC4
8MM
V - FUGA

25⁹⁹ ZŁ/m²

ABP Ustrzyki Dln. (za kinem)
ul. 29 listopada 31, tel. 461 23 94

**FREZOWANIE
ROZWIERCANIE
KOMINÓW**

Wkłady żaro - kwaso odporne
sprzedaż - montaż

+48 604 500 288

www.rozwiercaniekominow.pl

**AUTOMATYCZNE
UKŁADY
NAWĘGLANIA**

PODAJNIKI NA:
EKOGROSZEK, MIAŁ, PELLET, OWIES.
OD 12KW DO 150 KW

+48 604 500 288

Przedsiębiorstwo Produkcyjno - Handlowe

DANKROS

100% WOOD PREMIUM QUALITY 100% ECO

PELLET DRZEWNY

- GWARANTOWANA WYSOKA JAKOŚĆ
- NISKA ZAWARTOŚĆ POPIOŁU
- PRODUKT PRZYJAZNY ŚRODOWISKU
- PAKOWANY W WORKI 15 KG LUB WORKI BIG BAG

Krośnice / 38-700 Ustrzyki Dolne www.dankros.com
tel / 13 461 14 69 dankros@dankros.com

VIII Podkarpacki Konkurs Sygnalistów Myśliwskich

27 maja w Zespole Szkół Leśnych w Lesku odbył się VIII Podkarpacki Konkurs Sygnalistów Myśliwskich „O Statuetkę Rysia Bieszczadzkiego”. Przesłuchania konkursowe odbywały się w kategoriach solowych, zespołowych i muzyki myśliwskiej. Ocenie podlegały m.in.: zgodność gry z zapisem nutowym, technika zadęcia i brzmienie dźwięków.



Fot. B. Brajewska

W tym roku konkurowało 61 solistów i 11 zespołów. Najmłodszym uczestnikiem był 6-letni Adam Kobrzyński z Zagórza. W tegorocznej edycji konkursu Statuetkę Rysia Bieszczadzkiego otrzymał Zespół Sygnalistów Myśliwskich „Hagard” z UR w Krakowie.

Konkurs rozpoczął się mszą św. w Kościele p.w. Nawiedzenia NMP w Lesku. Po mszy goście i uczestnicy zgromadzili się przed wejściem do budynku szkoły, gdzie wykonano pamiątkowe zdjęcie i zabrzmiały sygnały powitalne. Następnie organizatorzy konkursu: Dyrektor ZSL w Lesku Jadwiga Szylak i Prezes

Stowarzyszenia Absolwentów i Przyjaciół ZSL w Lesku Bogusław Sitko dokonali rozpoczęcia uroczystości w sali gimnastycznej TL.

VIII konkurs zaszczylił swoją obecnością m.in.: Piotr Uruski, Poseł na Sejm RP, Zastępca Dyrektora RDLP w Krośnie, Marek Marecki, Franciszek Maresz, Prezes ORŁ w Krośnie, Adam Chmielowski, Prezes ORŁ w Przemyślu, Marek Szczur, Członek Zarządu Okręgowego PZŁ w Rzeszowie, Piotr Filipczak, przedstawiciel SITLiD oddział Krosno, Henryk Karnas, Redaktor Naczelny „Łowca Galicyjskiego”, Marek Trojnak, właściciel drukarni

„Papiрус”, Marian Brzezowski, były prezes Stowarzyszenia Absolwentów i Przyjaciół ZSL w Lesku, Krystyna Maresz, inicjatorka konkursu i wieloletnia opiekunka szkolnego zespołu sygnalistów. Przybyli także przyjaciele ze Słowacji: Mirosław Fuchs, Dyrektor Szkoły Leśnej w Prešovie oraz Jozef Danko, kierownik ZSM z Prešova wraz z zespołem sygnalistów. Dyrektor Jadwiga Szylak odczytała też list od Dyrektora Departamentu Leśnictwa w Ministerstwie Środowiska Jacka Sagana oraz Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych Andrzeja Koniecznego. Miłą niespodzianką

dla zespołu sygnalistów z ZSL w Lesku przygotowało Ministerstwo Środowiska. Dyrektor w imieniu Ministra przekazała na ręce kierownika ZSM w Lesku Tadeusza Mroczkowskiego róg par force.

Patronat honorowy nad konkursem objęły: BPN, RDLP w Krośnie, PZŁ, SITLiD oddział Krosno, Zarząd Główny LOP, ZLP w RP. Głównymi sponsorami konkursu były Okręgowe Rady Łowieckie w Krośnie i w Przemyślu, nadleśnictwa (w szczególności Bircza, Dynów, i Komańcza) i koła łowieckie. Nagrody rzeczowe ufundowały BPN i ORŁ w Krośnie. Dodatkowe atrakcje dla uczestników, gości i odwiedzających przygotowane zostały przez LKP „Lasy Bieszczadzkie” Nadleśnictwo Lutowska. Pikanterii całej uroczystości niewątpliwie dodał gulasz myśliwski przygotowany wg tradycyjnego przepisu. A oto lista szczęśliwych zwycięzców VIII edycji konkursu:

Soliści: Klasa D: 1 m-ce - Adam Kobrzyński- ZSP Uherce Mineralne; Klasa C: 1 m-ce -Jakub Podlesny- TL Biłgoraj, 2 m-ce -Hubert Ingot- ZSL Lesko, 3 m-ce -Szymon

Kurzeja- ZSM Stary Sącz; Klasa B: 1 m-ce -Barbara Rudnicka- TL Brynek, 2 m-ce - Dorota Król - ZSM Stary Sącz, 3 m-ce -Andrzej Marciniczyk- SGGW Warszawa; Klasa A: 1 m-ce -Luiza Szatner- TL Brynek, 2 m-ce -Maciej Żak- SGGW Warszawa, 3 m-ce -Weronika Bieńko- SGGW Warszawa.

Zespoły: Klasa C: 1 m-ce :ZSM Stary Sącz- TL Stary Sącz, 2 m-ce, ZSM Hetmańscy- ZSM Hetmańscy Tarnów, 3 m-ce - Tropem Niedźwiadka - ZSL Lesko; Klasa B: 1 m-ce -ZSM TL Biłgoraj- TL Biłgoraj, 2 m-ce - ZSM „Tropem Rysia” Lesko - ZSL Lesko; Klasa A: 1 m-ce -ZSM Brynek- TL Brynek; Klasa G: 1 m-ce -ZSM Hagard- UR Kraków, 2 m-ce - Akteon przy SGGW- WL SGGW Warszawa, 3 m-ce - ZSM RDLP Lublin - RDLP Lublin.

Muzyka Myśliwska (Klasa MB): 1 m-ce - Akteon przy SGGW- WL SGGW Warszawa, 2 m-ce - ZSM Hagard- UR Kraków, 3 m-ce - ZSM Prešov - OSL Prešov.

Gratulujemy zdobywcom miejsc na podium oraz wszystkim uczestnikom. Do zobaczenia za rok.

Beata Brajewska

Majowe żubry w Muczmem

Choć wycielenia u dzikich żubrów przypadają na przełomie czerwca i lipca, to w zagrodzie pokazowej tych zwierząt w Muczmem już w maju przyszły na świat pierwsze młode.



Fot. Tomasz Różycki

22 maja krowa o imieniu Muczna wydała na świat zdrowego byczka, o którego dba bardzo mocno, nie pozwalając mu na zbytne zbliżanie się do ogrodzenia. Z kolei kilka dni później 26 maja matką została pochodząca z Francji Stupna, która również urodziła byczka.

To już 19. żubrzyk urodzony w zagrodzie pokazowej w Muczmem od początku jej funkcjonowania, czyli od 2012 roku. Bytuje tu stado liczące około 10-12 osobników linii białowiesko-kaukaskiej, czyli górskiej, bo jej przedstawiciele noszą w sobie geny żubra Kaukasusa, jednego osobnika z Kaukazu, który przetrwał ostatnią wojnę. Linia ta hodowana jest m.in. w Pszczynie i Niepołomicach, zaś największe jej wolnościowe stado, liczące pół tysiąca żubrów, żyje w Bieszczadach.

Edward Marszałek
rzecznik prasowy RDLP w Krośnie

„Rzeźnicy” biegali z leśnikami w Cisnej



Na trasie biegu „Dycha na Jeleni Skok”

Fot. M. Świerczyński

Cisna zakorkowana niemilosierdzie, wszystkie kwatery w okolicy zajęte i tłumy biegaczy na każdym kroku. Tak wyglądał ostatni weekend w naszej miejscowości. Wszystko to za sprawą XV Biegu Rzeźnika i zorganizowanego z tej okazji Festiwalu Biegowego. Leśnicy również uczestniczyli w tej wspaniałej, sportowej imprezie.

Jak co roku zadbaliliśmy o bezpieczeństwo na trasie zawodów. Wszystkie drzewa stwarzające zagrożenie zostały usunięte, szlaki odkręcone, a w miejscu przeprawy uczestników przez rzekę powstała kładka, przejście którą oznaczało koniec morderczego wysiłku, ponieważ zlokalizowana była przed samą metą. Postanowiliśmy również przekonać wszystkich do jakości

potraw przygotowanych z darów lasu i zorganizowaliśmy stanowisko degustacyjne pod gołdem „Dobre z Lasu”. Mimo, iż w środowisku biegaczy jest wysoki odsetek wegan i wegetarian, to nasze stoisko z wyrobami z dzika czy jelenia cieszyło się wielkim powodzeniem. Dla tych, którzy nie jedzą mięsa były dary runa leśnego. Marynowane grzyby, konfitury i inne przetwory zdobyły uznanie nie tylko za swój wspaniały smak, ale również za ich naturalne składniki. Najważniejszy akcent leśnego zaangażowania zostawił się jednak na koniec. W niedzielę ponad 250 zawodników ustawiło się na starcie naszego biegu czyli „Dychy na Jeleni Skok”. Trasa, jak to w Bieszczadach bywa, w biegu na dychę wyniosła 11 kilometrów, a kul-

ZDANIEM LEŚNIKA



Mateusz Świerczyński

minacyjnym punktem był podbieg, a następnie podziwianie krajobrazów (choć nie wszyscy biegacze mieli na to czas) z naszej wieży widokowej Jeleni Skok. Na mecie na każdego czekał medal, zimne piwko i gulasz, obowiązkowo z dziczyzny. Wśród uczestników szczególną ciekawość wzbudzał nasz multimetalista olimpijski Robert Korzeniowski, który na metę wparował swoim słynnym chodem. Najlepszym pokonanie trasy zajęło niecałe 50 minut, a w limicie czasu, który wynosił dwie godziny zmieścili się prawie wszyscy. Z dumą widzieliśmy uśmiechnięte twarze finiszistów i obiecaliśmy sobie, że „Dycha na Jeleni Skok” z leśnikami z Cisnej, na stałe zagości podczas Festiwalu Biegu Rzeźnika. Wszystkich zachęcamy do biegania, a szczególnie do biegania po lesie. Bo lasy są przecież dla ludzi.

Złapano podczas bieszczadzkich wędrówek



Tym razem Pan Piotr, autor zdjęcia, zachęca naszych czytelników do wycieczki do Tamary Niżnej. Znajduje się tam unikalny rezerwat torfowisk, który wart jest zobaczenia o każdej porze roku. Zapraszamy do wysyłania swoich zdjęć na adres: redakcja@bieszczadzka24.pl

Złote i Diamentowe Gody!



fol. A. Górski

Kilkadziesiąt par z terenu gminy Ustrzyki Dolne odebrało w minionym tygodniu dyplomy i medale za długoletnie pożycie małżeńskie. Najstarsza z par jest ze sobą już 68 lat.

Przez dwa dni 28 i 29 maja, w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych odbywały się uroczystości z okazji długoletniego pożycia małżeńskiego. W uroczystościach oprócz jubilatów uczestniczyli przedstawiciele władz samorządowych, pracownicy Urzędu Stanu Cywilnego, ustrzyccy radni oraz rodziny jubilatów.

Gratulacje w imieniu pracowników urzędu i swoim, jubilatów obchodzącym 50-lecie i 60-lecie wspólnego pożycia małżeńskiego złożył Bartosz Romowicz, burmistrz Ustrzyk Dolnych.

- Składam serdeczne gratulacje i życzenia wszystkim parom obchodzącym dziś jubileusz. Chciałbym za te 48 lat, bo tyle mi brakuje do Złotych Godów, być w tak dobrym zdrowiu i nastroju jak nasi dostojni jubilaci. Życzę Państwu kolejnych lat małżeńskich w zdrowiu i spokoju - mówił burmistrz Ustrzyk Dolnych.

W imieniu swoim i ustrzyckich radnych, życzenia złożył

przewodniczący Rady Miejskiej Bogdan Ferenc, który dodatkowo podziękował jubilatów za wysiłek, jaki włożyli w rozwój miasta i gminy Ustrzyki Dolne.

Jubilaci z rąk burmistrza Bartosza Romowicza, wiceburmistrza Katarzyny Sekuły i przewodniczącego Rady Miejskiej Bogdana Ferenc odebrali pamiątkowe statuetki i dyplomy ufundowane przez gminę oraz medale nadane im przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Dla jubilatów, wzruszającą artystyczną laurkę przygotowały dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 2 NSS w Ustrzykach Dolnych, które zostały przygotowane przez nauczycielki - Alicję Niedospiął i Martę Germańską.

Zdjęcia z obu uroczystości są dostępne w Urzędzie Stanu Cywilnego w Ustrzykach Dolnych, ul. Mikołaja Kopernika 1 w pokoju nr 9.

Serdecznie gratulujemy!

Niestety tym razem ze względu na RODO nie możemy podać do publicznej wiadomości nazwisk osób, które obchodzili jubileusz.

Galeria na www.bieszczadzka24.pl

paba

Mieszkańcy Brzegów przeciwko schronisku?

Mieszkańcy Brzegów Dolnych zebrał ponad 120 podpisów sprzeciwiając się budowie Bieszczadzkiego Centrum Zwierząt. - To przykre, bo proponowałem panu sołtysowi, że spotkam się z mieszkańcami i wyjaśnię jaki obiekt ma powstać w Brzegach. Nie zadzwonił, nie pytał - mówił podczas sesji Krystian Kwolek, prezes Fundacji Bieszczadzkiej Ochrony Zwierząt.

Podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych radny PiS Czesław Urban, poruszył temat budowy Bieszczadzkiego Centrum Zwierząt na obrzeżach Brzegów Dolnych. Mieszkańcy wsi przysłali do Rady Miejskiej pismo podpisane przez 126 mieszkańców, w którym protestują przeciwko inwestycji i temu, że nikt nie konsultował z nimi jej powstania w ich miejscowości. W piśmie do przewodniczącego Rady napisali: „My mieszkańcy Brzegów Dolnych jesteśmy oburzeni postawą Pana Burmistrza o podpisaniu lokalizacji schroniska dla zwierząt w naszej miejscowości, bez żadnej konsultacji z nami. Uważamy, że my pierwsi powinniśmy o tym być poinformowani i wyrazić swoją opinię. Natomiast zaistniała sytuacja, przypomina okres powstawania oczyszczalni ścieków. Wówczas też nikt nie konsultował tej decyzji z mieszkańcami, przez co nasza wieś straciła szansę rozwoju i nie uzyskała żadnych korzyści (...)”

Burmistrz Ustrzyk Dolnych wyjaśniał, że w czerwcu jest zaplanowane spotkanie z mieszkańcami Brzegów Dolnych, na którym zostaną rozwiązane wszelkie wątpliwości. - Dlaczego nie zrobiliśmy tego wcześniej, bo wydawało nam się, że wybrana lokalizacja nie powinna budzić żadnych wątpliwości i sprzeciwu, i co więcej, takich wątpliwości też nikt do nas nie zgłaszał. Rozmawiałem z częścią osób, które podpisały ten list i jak to zwykle w takich przypadkach bywa, nie do końca wiedziały co podpisują, bo miały szczątkowe informacje. Dlatego mam nadzieję, że spotkanie zaplanowane na 21 czerwca wiele wyjaśni.

Na sesji zjawił się prezes Fundacji Bieszczadzkiej Ochrony Zwierząt Krystian Kwolek, który wyjaśniał radnym jak ma wyglądać i funkcjonować Bieszczadzkie Centrum Zwierząt. BCZ miałyby powstać na starym składowisku odpadów, które jest obecnie w rekułtywacji, w odległości ok 450 m od najbliższego domu, a w odległości ok. 1 km od kolejnych - przepisy wymagają 150 m odległości. - Wszyscy wiemy jak wielkim problemem jest brak edukacji ludzi na temat zwierząt. Dlatego w pierwszej kolejności chcemy zacząć prowadzić działania edukacyjne oraz uruchomić całodobową infolinię, pod którą mieszkańcy Bieszczadów będą mogli zgłosić sprawę błąkania się zwierząt lub znęcania się. Już w najbliższym czasie chcemy prowadzić w gminie prelekcje, podczas których poinformujemy mieszkańców jak funkcjonują obecnie przepisy. Po wakacjach uruchomimy program w szkołach, gdzie będą prowadzone zajęcia m.in. z lekarzami weterynarii. W tej sprawie współpracujemy z policją oraz Powiatowym Lekarzem Weterynarii - mówił prezes.

Prezes Kwolek poinformował radnych, że w ośrodku miałyby się znajdować nie tylko schronisko dla bezdomnych zwierząt, ale również i dla zwierząt dzikich i zwierząt gospodarczych. Ma tam powstać też centrum behawioralno-szkoleniowe dla właścicieli zwierząt, punkt rehabilitacyjny dla zwierząt po wypadkach, profesjonalna lecznica, wyposażona w nowoczesny sprzęt, który będzie używany przy skomplikowanych operacjach oraz bezpłatny mini hotelik, w którym można zostawić zwierzę, wyjeżdżając np. na wakacje oraz strefa edukacyjna dla dzieci i młodzieży. - Chcemy też uruchomić tam hipo i dogoterapię dla dzieci z autyzmem i dzieci niepełnosprawnych. Dodatkowo współpracujemy z doktorem Fedaczyńskim z Przemyśla, który pomoże nam w stworzeniu na Brzegach filii ośrodka, w którym będzie można leczyć dzikie zwierzęta. Podkreślam, że wszystko będzie zrobione zgodnie z przepisami, dlatego mamy opinię nie tylko powiatowego, ale też Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii, która mówi, że lokalizacja nie spowoduje zagrożenia epidemiologicznego.

Burmistrz Ustrzyk Dolnych Bartosz Romowicz dodał, że nie miałyby to być gminne schronisko, a ośrodek Fundacji Bieszczadzkiej Ochrony Zwierząt, która sama by utrzymywała obiekt. - Nie tworzymy tego, by tworzyć dodatkowe koszty dla gminy. Forma fundacji jest najbardziej optymalna, bo angażują się w to mieszkańcy. Fundacja ma zapewnienia od wielu znanych osób publicznych, że będą wspierali tę działalność, a głównym fundatorem jest właściciel jednego z najnowocześniejszych hoteli w Bieszczadach. Obecnie bezdomne zwierzęta musimy wozic do prywatnego schroniska w Lesku, które jest zlokalizowane bliżej domów niż nasza propozycja lokalizacji, bo tuż obok cukierni państwa Szelców. Dzięki tej inwestycji skorzystałaby nie tylko nasza gmina, ale również Czarna, Solina, Olszanica czy Lutowska, bo mamy świadomość, że są to małe gminy, które na swoim terenie nie utworzą schroniska - wyjaśniał burmistrz.

Prezes Kwolek dodał, że dwukrotnie dzwonił do sołtysa Brzegów Dolnych odnośnie spotkania z mieszkańcami, na którym chciał wyjaśnić wątpliwości mieszkańców. - Miał dzwonić, nie zadzwonił - dodał prezes, który na profilu Facebookowym Fundacji po sesji napisał: „Niestety sytuacja, w której ludzie wyrażają swoje zdanie nie mając żadnych prawdziwych i potwierdzonych informacji, opierając się na plotkach, domysłach i nieobiektywnych danych jest niedopuszczalna i nie powinna mieć miejsca. Jest to rażące zaniedbanie osoby lub osób, które tę inicjatywę podniosły i zebrały podpisy, przekazując mieszkańcom informacje, nie mające pokrycia w rzeczywistości.

Radni obiecali, że podejmą dyskusję w tej sprawie.

paba

Otwarte Strefy Aktywności

Skatepark oraz Otwarte Strefy Aktywności powstaną do 2019 roku w gminie Ustrzyki Dolne. Strefy powstaną przy ul. PCK i przy świetlicy wiejskiej w Krościenku, a skatepark w Parku pod Dębami.

W gminie Ustrzyki Dolne do końca 2019 roku powstaną trzy inwestycje sportowo-rekreacyjne.

Druga strefa powstanie przy świetlicy wiejskiej w Krościenku.

W naszej gminie powstaną rozszerzone strefy aktywności. Ministerstwo Sportu i Turystyki informuje, że w ich skład wchodzi: siłownia plenerowa (minimum 6 urządzeń), strefa relaksu (minimum 4 ławki, plenerowy stolik do gier planszowych, np. szachy/

zi, z czego 100 tys. to właśnie dofinansowanie z Ministerstwa Sportu.

Skatepark

W Parku pod Dębami, za torem rowerowym pumtruck, w 2019 roku powstanie skatepark. - Wniosek złożony przez działające przy Ustrzyckim Domu Kultury Ustrzyckie Stowarzyszenie Kultury do Lokalnej Grupy Działania „Zielone Bieszczady” uzyskał dofinansowanie w kwocie 200 tys. zł., co stanowi całość tego zadania. Oznacza to, że zadanie będzie realizowane bez wkładu własnego - wyjaśnia Bartosz Romowicz, burmistrz Ustrzyk Dolnych.

Skatepark będzie wyposażony w następujące elementy: bank ramp czyli stół z podjazdami i funbox z grindboxem, który jest sercem każdego skateparku. Funbox to element z większą lub mniejszą ilością dodatków, takich jak spady, poręcze, wybicia, grindboxy czy schody. Może być w dowolny sposób rozbudowywany, co daje możliwość wykonywania nowych ewolucji i trików. W skateparku będzie też quarter pipe - tory służy do rozpędzania się na środkowe przeszkody. Te urządzenia można łączyć, tworząc ściany. Kolejnymi elementami są: poręcz prosta i ławka, które służą do zabawy i nauki nowych trików.

Dodatkowo wykonane zostaną nowe ścieżki spacerowe od istniejącej drogi w Parku pod Dębami.

paba



fol. MSIT

W 2018 roku wybudowane zostaną dwie Otwarte Strefy Aktywności (OSA), a do końca 2019 roku skatepark. Koszt ich budowy to 400 tys. zł, z czego 300 tys. zł, to dotacje z Ministerstwa Sportu i Turystyki oraz Lokalnej Grupy Działania „Zielone Bieszczady”.

Pierwsza OSA powstanie w Ustrzykach Dolnych przy ul. PCK, częściowo na terenie, na którym obecnie znajduje się plac zabaw.

warcaby lub inne plenerowe urządzenia do gry, np. stół do ping ponga, itp., zagospodarowanie zieleni), plac zabaw o charakterze sprawnościowym (w programie wymagane są 3 urządzenia dla dzieci o charakterze sprawnościowym) oraz ogrodzenie terenu (wymagane minimum - ogrodzenie placu zabaw).

Koszt utworzenia obu stref ma wynieść niewiele ponad 200 tys.

KONKURS

**na najpiękniej ukwiecony balkon
oraz najpiękniej zagospodarowaną
i ukwieconą posesję**

Urząd Miejski w Ustrzykach Dolnych ogłasza konkurs w kategoriach:

1. najpiękniej ukwiecony balkon
2. najpiękniej zagospodarowana i ukwiecona posesja

na terenie miasta i gminy Ustrzyki Dolne. Zgłoszenia do konkursu prosimy składać u sołtysów, w tutejszym Urzędzie lub na e-mail: konkurs@ustrzyki-dolne.pl do dnia 30.06.2018 r.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w m-cu wrześniu 2018 r.

Zwycięzcy otrzymają atrakcyjne nagrody.

Więcej informacji na stronie
www.ustrzyki-dolne.pl

**Zgłoś swój ogród
do konkursu!**



KRONIKA POLICYJNA

Ustrzyki Górne. Zatrzymano nielegalnych imigrantów. Funkcjonariusze z Placówki SG w Ustrzykach Górnych zatrzymali ośmiu nielegalnych imigrantów z Wietnamu. Zatrzymano też czterech obywateli Uzbekistanu, którzy mieli ich przewieźć w głąb kraju. 25 maja tuż po północy patrol funkcjonariuszy SG pełniących służbę Brzegach Górnych, zatrzymał do kontroli trzy samochody na czeskich numerach rejestracyjnych. Kierowcami byli obywatele Uzbekistanu. Okazali czeskie i polskie karty pobytowe. Wkrótce okazało się, że w autach przewożeni są nielegalni imigranci, 5 kobiet i 3 mężczyzn. W jednym z pojazdów znajdował się też kolejny obywatel z Uzbekistanu, który najprawdopodobniej miał stanowić wsparcie jako dodatkowy kierowca. W trakcie prowadzonych czynności ustalono, że cudzoziemcy, którzy nielegalnie próbowali wjechać w głąb Polski, to obywatele Wietnamu w wieku od 17 do 30 lat. Z Ukrainy do Polski przedostali się pieszo. Następnie, wsiedli do oczekujących nieopodal granicy samochodów. Nie posiadali przy sobie żadnych dokumentów ani pieniędzy. Wyjaśnili, że za przerzut do Europy zapłacili po 22 tys. USD będąc jeszcze w Wietnamie. Celem ich podróży miały być kraje Europy Zachodniej. W ramach readmisji, imigranci zostali przekazani stronie ukraińskiej, natomiast wobec zatrzymanych kierowców, obywateli Uzbekistanu, Sąd Rejonowy w Lesku orzekł środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania.

Postrzelił żonę, zniszczył radiowóz

W czwartek 7 czerwca w Sanoku doszło do strzelaniny. 38-latek postrzelił z wiatrówki żonę, a następnie zniszczył radiowóz. W ucieczce pomagał mu kolega z powiatu bieszczadzkiego.

Do niebezpiecznej sytuacji doszło ok. 7 rano. Policjanci otrzymali informację, że na ul. Orzeszkowej w Sanoku mężczyzna strzelił do kobiety z wiatrówki. Zranił ją niegroźnie w rękę i uciekł z miejsca przed przyjazdem policjantów. Funkcjonariusze rozpoczęli jego poszukiwanie. Natrafili na niego jak jechał fordem przez ul. Iwaskiewiczza. Po upewnieniu się, że kierującym jest poszukiwany mężczyzna, policjanci dali mu sygnał aby się zatrzymał, jednak mężczyzna nie zareagował. W pewnym momencie gwałtownie zahamował powodując, że jadący za nim radiowóz uderzył w jego tył. Auta po kolizji przejechały razem około 200 m. Kiedy się rozłączyły, kierujący fordem ponownie uciekł policjantom. Samochód, którym się poruszał, porzucił na ul. Orzeszkowej i dalej poruszał się po Sanoku pieszo. Policjanci wiedzieli, że mężczyzna nie opuścił terenu Sanoka. 38-latek jest znany policji, był już notowany, dlatego sprawdzali miejsca, w których się pojawiał oraz te, w których mógł szukać schronienia. Około godz. 23 policjanci prowadzący poszukiwania ustalili, że 38-latek jest w jednym z sanockich hoteli. Wspólnie ze swoim kolegą - mieszkańcem powiatu bieszczadzkiego, próbowali wynająć pokój. Zaskoczeni obecnością policjantów, nie stawiali oporu. Obaj zostali zatrzymani i przesłuchani. Z nieoficjalnych informacji wynika, że mężczyzna był w trakcie rozwodu z żoną. Dwoje policjantów trafiło do szpitala, auto jest roztrząskane.

Rusza akcja „Kręci mnie bezpieczeństwo... nad wodą”
Zbliża się czas wakacji i bezrozkie wypoczynku połączonego z rekreacją w wodzie i nad wodą. Niestety jest to również okres, kiedy dochodzi do większej liczby utonięć. Aby zapobiegać tego typu zdarzeniom policjanci rozpoczęli działania w ramach drugiej edycji ogólnopolskiej akcji informacyjno-edukacyjnej pod nazwą „Kręci mnie bezpieczeństwo... nad wodą”.

Pomimo, że zarówno w zakresie wypadków tonięć jak i utonięć osób na przełomie ostatnich lat widoczna jest tendencja spadkowa, to niepodważalnie należy stwierdzić, że tego rodzaju zdarzenia nadal stanowią wyzwanie dla działań na rzecz poprawy bezpieczeństwa osób korzystających z rekreacji wodnej tak, aby tego typu przypadki dramatu, nie tylko dla ofiary takiego zdarzenia, ale również dla jego rodziny i najbliższych udało się w jak największym stopniu wykluczyć. Mając na celu poprawę bezpieczeństwa osób przebywających w wodzie i nad wodą, Biuro Prewencji Komendy Głównej Policji zainicjowało drugą edycję ogólnopolskiej akcji informacyjno-edukacyjnej pn. „Kręci mnie bezpieczeństwo... nad wodą”. Jednym z głównych celów podjętego przedsięwzięcia jest zwrócenie szczególnej uwagi społecznej na zagrożenia jakie nieść może ze sobą rekreacja wodna, a także promowanie odpowiedzialnych postaw osób przebywających w wodzie i nad wodą, a w efekcie dalsze ograniczanie wypadków. Akcja realizowana będzie od września 2018 r. na terenie całego kraju. Działania zintensyfikowane będą w rejonach obszarów wodnych, a także ośrodków rekreacji i wypoczynku. Tradycyjnie policjanci będą przypominać dzieciom, młodzieży i dorosłym wypoczynającym nad wodą (również wędkarzom) o zasadach bezpieczeństwa. Policja zachęca do korzystania z Krajowej Mapy Zagrożeń Bezpieczeństwa, gdzie można zgłaszać m. in. następujące zagrożenia: informacje o zaobserwowanych tzw. „dzikich kąpieliskach”, miejscach niebezpiecznych na terenach wodnych oraz przypadki utonięć. Więcej informacji na temat akcji „Kręci mnie bezpieczeństwo... nad wodą”, bieżące wydarzenia, porady oraz regulamin konkursu można znaleźć na stronie: www.policja.pl/bezpieczenstwo-nad-woda.

paba/KPP/BIOSG

Długi weekend w górach – trochę interwencji, ale w miarę bezpiecznie

- Jak na długi weekend, to w górach było w miarę spokojnie. Mieliśmy trochę pracy, ale na szczęście bez poważniejszych urazów – podsumowują długi czerwcowy weekend ratownicy z Bieszczadzkiej Grupy GOPR.

Ratownicy Bieszczadzkiej Grupy w dniach od 31 maja do 3 czerwca interweniowali w górach 18 razy. Najwięcej pracy mieli ratownicy Stacji Rejonowej w Cisnej, którzy dziesięciokrotnie wyjeżdżali do uczestników Festiwalu Biegu Rzeźnika. Zgłoszenia dotyczyły złamań, zwichnięć oraz odwodnień. Dwukrotnie poszkodowanych przekazano do zespołu ZRM, jednego z poszkodowanych ewakuowali za pomocą długiej liny wspólnie z Lotniczym Pogotowiem Ratunkowym. - W większości były to interwencje związane z odwodnieniem, utratą elektrolitów i jedna złamana nóżka – wylicza ratownik GOPR Paweł Szopa.

Ratownicy Stacji Rejonowej w Ustrzykach Górnych interweniowali osiem razy, a dysponowani byli głównie do urazów. Jak poinformowali na swoim profilu Facebookowym, w pierwszy dzień długiego weekendu interweniowali dwa razy. (...) dyżurujący w Stacji Ratunkowej w Ustrzykach Górnych udzielił pomocy dwóm turystom na niebieskim szlaku z Wołosatego na Tarnicę. Jedną z urazem głowy, drugą z bardzo bolesnym urazem kolana. Po przebadaniu i zabezpieczeniu, zostały przekazane zespołowi HEMS z Sanoka i przetransportowane do szpitala.”



foto:FB/Bieszczadzka Grupa GOPR

Weekend skończył się na trzykrotnym przekazaniu poszkodowanych zespołowi HEMS i dwukrotnie zespołowi ZRM, pozostali nie wymagali hospitalizacji.

- Generalnie z turystami nie było większych problemów, było ich sporo, bo wykorzystują piękną pogodę i idą w góry. Zawsze jak idzie większa rzesza ludzi są jakieś interwencje. Na szczęście turyści są coraz bardziej świadomi, bo coraz więcej się zabezpieczy i co zabrać ze sobą – dodaje ratownik.

Dodatkowo, ratownicy Stacji Sezonowej w Dukli wspólnie z Grupą Krynicką GOPR udzielił pomocy

turyście, który upadł ze skały Diabli Kamień w rejonie miejscowości Folsz.

Apelujemy do turystów o to, by przed wyjściem w góry wzięli pod uwagę panujące warunki atmosferyczne. Przy wysokich temperaturach bardzo łatwo o udar głowy i omdlenia. Weźcie z sobą odpowiednie ilości wody oraz nakrycia głowy, które uchronią was przed słońcem.

Plan wyieczki warto też zgłosić u gospodarzy, a w telefonie zainstalować aplikację RATUNEK, która pomoże ratownikom znaleźć was w górach.

paba

Oblał mężczyznę zracą substancją – poszukujemy świadków

Policjanci z CBŚP z Zarządu w Szczecinie poszukują mężczyzny, który 20 marca 2017 roku w centrum Szczecina, przy ulicy Obrońców Stalingradu (obecnie ul. Edmunda Bałuki), usiłował pozabawić życia mieszkańca Szczecina, oblewając jego twarz i ciało roztworem stężonego kwasu siarkowego.

Kamery monitoringu zarejestrowały sylwetkę mężczyzny podejrzewanego o to przestępstwo. Świadkowie zdarzenia oraz osoby, które rozpoznają mężczyznę na prezentowanych zdjęciach proszone są o kontakt z CBŚP.

Kontakt na nr telefonów: 504-316-057 - całodobowo prowadzący śledztwo, 112 lub 997 - nr alarmowe, (91) 821-68-10 - w godz. 7:30 - 15:30 sekretariat Wydziału do zwalczania Zorganizowanej Przestępczości Kryminalnej Zarządu w Szczecinie Centralnego



cbssp.policja.pl

foto: CBŚP

Biura Śledczego Policji.

Policja gwarantuje pełną anonimowość świadkom zdarzenia oraz osobom mogącym pomóc w

rozpoznaniu mężczyzny, którego wizerunek zarejestrował monitoring.

Oprac. paba (CBŚP)

Debata z młodzieżą

W Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych odbyła się debata społeczna pod nazwą „Porozmawiajmy o bezpieczeństwie – możesz mieć na nie wpływ”. Jest to cykl debat społecznych, organizowanych od 2017 roku przez jednostki Policji w ramach zacieśniania współpracy ze społecznością lokalną, poświęconych bezpieczeństwu.

Debata społeczna skierowana była do młodzieży i kadry pedagogicznej szkół powiatu bieszczadzkiego. Gospodarzem debaty był Komendant Powiatowej Policji w Ustrzykach Dolnych nadkom.

Aleksander Szymaszek. W spotkaniu uczestniczyli także: I Zastępca Komendanta Powiatowego Policji w Ustrzykach Dolnych nadkom. Grzegorz Kocera oraz przedstawiciele: Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej, Inspekcji Sanitarnej, policjanci KPP w Ustrzykach Dolnych.

Prelegentami spotkania byli: Aleksandra Plamowska - pedagog Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Ustrzykach Dolnych, Anna Głazowska - pedagog Szkoły Podstawowej nr 1 w Ustrzykach Dolnych, mł. asp. Aleksandra

Wołoszyn-Kociuba oraz mł. asp. Dariusz Szeliga - policjanci KPP w Ustrzykach Dolnych.

W trakcie debaty omówiono zagadnienia Krajowej Mapy Zagrożeń Bezpieczeństwa oraz kwestie dotyczące profilaktyki antyalkoholowej. Głównym punktem spotkania była dyskusja, w której uczestnicy mogli zgłaszać swoje propozycje, formułować wnioski. Po spotkaniu odbył się koncert i dyskusja z Jackiem Dewoźkim, byłym wokalistą zespołu Dżem, również o profilaktyce antyzależnieniowej dla młodzieży. Policjanci Ustrzyckiej komendy dziękują za udział w debacie.

KPP Ustrzyki Dolne

„Mogę Wszystko - Mocny Ja”



Fot. WTZ Ustrzyki Dolne

Stowarzyszenie Etyka&Energia w Myczkowcach napisało projekt „Mogę Wszystko - Mocny Ja”. Objął on 102 osoby niepełnosprawne z powiatów: kolbuszowskiego (40 osób), leskiego (17 osób), ropczyckiego (15 osób) oraz bieszczadzkiego (30 osób). Opiekę nad uczestnikami objęło 12 opiekunów osób będących towarzyszami i asystentami projektu przy wykonywaniu czynności dnia codziennego.

Uczestnicy spotkali się na 3-dniowym szkoleniu w Ośrodku Wypoczynkowo - Rehabilitacyjnym Caritas Diecezji Rzeszowskiej w Myczkowcach.

W czasie zjazdu zrealizowane zostały zajęcia służące podniesieniu integracji społecznej osób niepełnosprawnych. Projekt wspomagał ich rozwój bio-psycho-społeczny w taki sposób, aby stali się mocną i samodzielną jednostką, wierzącą w siebie, w swoje możliwości, działającą twórczo i nie bojącą się podejmować samodzielne działania. Podjęto szereg zadań, które uświadomiły uczestnikom, że są młodymi, zdolnymi, równoprawnymi i pełnymi możliwości członkami społeczeństwa. Uczestnicy projektu wzięli udział w aktywnych formach turystyki (wycieczkach wyjazdowych i pieszych), promujących zdrowy styl życia i motywujących do podejmowania aktywności fizycznej. Brali udział w zajęciach artystycznych (bibułkarstwo, dekoratorstwo, muzykoterapia) oraz zajęciach sportowych.

- Za słusznoscią realizacji projektu „Mogę Wszystko

- Mocny Ja” przemawia już sam fakt grupy docelowej - podkreśla prezes Stowarzyszenia Etyka&Energia w Myczkowcach ks. Bogdan Janik. - Są to osoby, które na co dzień uczęszczają do placówek dziennego pobytu, np. WTZ. W ośrodkach tego typu realizowane jest ustawowo zadanie rehabilitacji społeczno-zawodowej, a projekt był kontynuacją i wzmocnieniem realizacji tego zadania. Trzeba powielać takie działania i stymulować proces uspołeczniania w związku ze specyfiką rozwojową osób niepełnosprawnych - przekonuje prezes. - Rehabilitacja powinna być ciągła i wielopoziomowa. Argumentem przemawiającym za słusznoscią realizacji projektu jest potrzeba ciągłej pracy z osobami niepełnosprawnymi, budowania mocnego obrazu własnego Ja. Pozostawienie ich na jednokierunkowe oddziaływania, które z czasem stają się monotonią w ich rozwoju - nie owocuje kreatywnymi aktywnościami. Mówiąc kolokwialnie osoba niepełnosprawna stoi w miejscu i nie angażuje się w życie społeczne, co więcej nie odczuwa takich potrzeb rozwojowych. Projekt „Mogę Wszystko-Mocny Ja” pokazał nowe możliwości i umiejętności uczestników zadania.

Uśmiech, radość i zadowolenie to emocje, które gościły na twarzach. „Mogę Wszystko - Mocny Ja” wzmocnił i uświadomił uczestnikom projektu, że mogą osiągnąć wiele a jeszcze więcej do zdobycia przed nimi.

WTZ Ustrzyki Dolne

Zofia Szylak finalistką olimpiady o zdrowiu!

Uczennica Szkoły Podstawowej w Ropience - Zofia Szylak została finalistką XXVI Ogólnopolskiej Olimpiady Promocji Zdrowego Stylu Życia organizowanej przez Polski Czerwony Krzyż. Tegoroczny finał odbył się w Łodzi w dniach od 25 do 27 maja.



fot. SP Ropienka

Zosia na Olimpiadzie reprezentowała województwo podkarpackie, prezentując między innymi akcje prozdrowotne, które przeprowadziła w Szkole Podstawowej w Ropience. Ponadto musiała wykazać się wiedzą z zakresu zasad zdrowego stylu życia, chorób cywilizacyjnych i zakaźnych, historii i działań PCK, uzależnień, pierwszej pomocy. Praktyczna część konkursu polegała na udzieleniu pierwszej pomocy osobie poszkodowanej w pozorowanej sytuacji oraz wykonaniu resuscytacji krążeniowo oddechowej na fantomie.

Łódzki Okręgowy Oddział PCK zadbał o wspaniałą atmosferę oraz znakomite warunki pobytu podczas trwania konkursu. Uczestnicy oraz ich opiekunowie uczestniczyli w spotkaniach integracyjnych, mogli wymienić się swoimi doświadczeniami z zakresu wolontariatu, były ćwiczenia doskonalące umiejętność udzielania pierwszej pomocy oraz możliwość aktywnego wypoczynku na hotelowym basenie. Pomimo, iż był to konkurs, nie dało się odczuć atmosfery wielkiej rywalizacji.

Kolejna Olimpiada rusza już w październiku przyszłego roku szkolnego, więc zachęcamy wszystkich do wzięcia udziału w etapie szkolnym i życzymy awansów do kolejnych szczebli aż do finału.

MB

II Gminny Dzień Dziecka

W II Gminnym Dniu Dziecka w Ustrzykach Dolnych uczestniczyły dzieci z przedszkoli i szkół z terenu gminy Ustrzyki Dolne. Nie zabrakło też maluszków ze Żłobka Miejskiego, które pod opieką opiekunek poznawały świat.

Wśród atrakcji przygotowanych specjalnie na ten dzień znalazły się: dmuchany plac zabaw, malowanie buziek, gry i zabawy z Nadleśnictwem Ustrzyki Dolne, nauka tańca, zabawa ze szcudlarzami czy gra na bębnach. Najmłodsze dzieci miały też okazję przejechać się Bieszczadzką Ciuchcią, którą specjalnie dla nich sprowadzili organizatorzy.

Do akcji włączyli się też ustrzyccy radni, którzy wraz z druhami z OSP Stańkowa zajęli się przygotowaniem grilla dla wszystkich chętnych. Każdy z maluchów mógł również zrobić sobie „selfie” z panem burmistrzem, który jak zawsze aktywnie brał udział w zabawach i sam czuwał nad bezpieczeństwem najmłodszych.



fot. A. Górski

Trzeba przyznać, że organizatorom dopisała również pogoda, bo z okazji II Gminnego Dnia Dziecka otwarto odkryte baseny na pływalni „Delfin”, które w ten dzień zostały udostępnione mieszkańcom gminy bez opłat. Dla starszych dzieci i młodzieży, na pływalni oraz kompleksie sportowym przy ośrodku, instruktorzy i nauczyciele z ustrzyckich szkół zorganizowali konkursy i zawody sportowe.

Honorowy patronat: Bartosz Romowicz Burmistrz Ustrzyk Dolnych.

Organizatorzy: Komisja ds. Rodziny przy Radzie Miejskiej w Ustrzykach Dolnych, Basen Delfin, Ustrzycki Dom Kultury.

Galeria na www.bieszczadzka24.pl

paba

Komisja ds. Rodziny przy Radzie Miejskiej w Ustrzykach Dolnych dziękuje za wsparcie wszystkim sponsorom, a w tym: Nadleśnictwu Ustrzyki Dolne, Przedsiębiorstwu Energetyki Ciepłej, PW Rejman sp. z o.o. i Pani Alicji Mrugale.

Na Farmie Wiatrowej

Uczniowie Szkoły Podstawowej w Wojtkowej w ramach projektu „Na straży dwóch żywiołów...” odwiedzili Farmę Wiatrową w Rymanowie. Dzięki temu poznali bliżej nowoczesne - odnawialne źródła energii.

Uczniowie na wycieczkę wybrali się 24 maja. Właścicielem farmy jest Firma IKEA Retail Sp. z o.o. Uczestnikom wycieczki budowę i zasadę funkcjonowania elektrowni przedstawił Łukasz Markiewicz z Firmy MARTIFER Renewables, który nadzoruje i obsługuje farmę. Elektrownia w Rymanowie zaczęła funkcjonować w 2013 roku, składa się z 13 turbin wiatrowych. Nominalna moc farmy wynosi 26 MW. Wysokość wieży elektrowni wynosi 100 m, średnica wirnika 92 m, a prędkość obrotowa wirnika to 8-10 obrotów na minutę. Dzięki wycieczce uczniowie mieli okazję z bliska przyjrzeć się nowoczesnym źródłom energii, zobaczyć wiatraki od wewnątrz oraz obejrzeć nowoczesne urządzenia elektroniczne sterujące pracą całej farmy. Inwestycje w odnawialne źródła energii przyczyniają się do redukcji emisji dwutlenku węgla, ale także do zmniejszenia zużycia paliw kopalnych.

Dziękujemy Firmie IKEA Retail Sp. z o.o. za możliwość zwiedzania Farmy Wiatrowej w Rymanowie oraz Łukaszowi Markiewiczowi za oprowadzenie po farmie i przekazane cenne informacje.



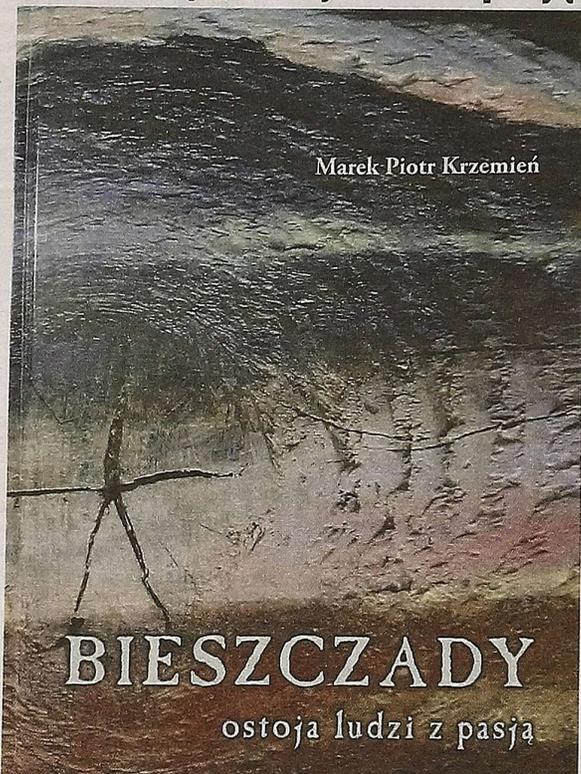
fot. SP Wojtkowa

Projekt „Na straży dwóch żywiołów...” realizowany w ramach konkursu grantowego finansowanego z Funduszu Naturalnej Energii, przyznany na podstawie konkursu, którego organizatorem jest Operator Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A., a Fundacja Nasza Ziemia jest Partnerem Konkursu.

S. Kawczak

BIESZCZADZKA BIBLIOTECZKA

Bieszczady – ostoja ludzi z pasją



Marek Piotr Krzemień

Krzysztof Bross, Jadwiga Denisiuk, Franciszek Kazimierzczak, Bronisław Mrugała, Agnieszka Kwiatkowska -Słowik, Roman Dopierała, Stanisław Myśliński, Henryk Victorini... to tylko niektóre nazwiska ludzi z pasją opisanych w albumie przez Marka Piotra

Krzemienia, którzy swoją ostoję znaleźli w Bieszczadach.

Malarze, rzeźbiarze, leśnicy, myśliwi, wędkarze, koniarze... których łączy jedno – miłość do Bieszczadów, do ich dzikości i piękna przyrody. Ludzie z pasją, którzy tutaj znaleźli swój

dom, stali się bohaterami pięknie wydanego albumu autorstwa Marka P. Krzemienia. Jak napisał we wstępie autor, to następcy Władysława Pepery, Gwido Strouhala, płk. Józefa Pawlusiewicz, Andrzeja Wasilewskiego „Poloniny”, Tadeusza Koreckiego czy Władysława Nadopty – Majstra Biedy. Tych nie spotkamy już na bieszczadzkich szlakach, ale są następnymi – równie wspaniałymi, Ci, którzy ogarnięci swoją pasją tu, w Bieszczadach, znaleźli swoją ostoję.

W albumie znajdziemy kilkadziesiąt bieszczadzkich postaci, osoby znane od Ustrzyk Dolnych, przez Lutowiska, Muczne, Wetlinę po Cisną. Ludzie, którzy przyjechali tu z Polski, jako turyści, harcerze czy uciekinierzy od codzienności i od lat tworzą bieszczadzką elitę: Marek Brzozowski, Ryszard Buziewicz, Stefan Dyrda, Waldemar, Jolanta i Klaudia Kordyaczny, Henryk Koszałka, Zdzisław Pękalski, Grzegorz Sidor, Ryszard Szociński, Roman i Elżbieta Tarczałowicz, Wacka i Ewelina Terleckie...

„Moje wędrowki po Bieszczadach z aparatem fotograficznym, strzelbą, wędką, autem, pieszo lub konno rozpoczęte w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku trwają do dziś. Przez te lata miałem okazję poznać nie tylko piękną i dziką ich przyrodę, przeżyć na jej łonie wspaniałe myśliwskie, wędkarskie czy jeździeckie przygody, ale także poznałem wielu ciekawych ludzi, którzy ogarnięci swoją pasją właśnie tutaj, na krainach Rzeczypospolitej, wśród dzikich bieszczadzskich gór znaleźli miejsce na ich realizację. Znaleźli tu swoją ostoję” - napisał o swojej książce Marek Piotr Krzemień.

Oprac. paba

Marek Piotr Krzemień, Agencja Reklamowo-Wydawnicza „OSTOJA”, 2018 Skala

Lirepi doceniony po raz kolejny!

- Konkurencja była naprawdę mocna, dlatego bardzo się cieszymy i doceniamy, że jury XI Festiwalu im. Wojtki Belona przyznało nam III miejsce w konkursie - mówi Marta Grzybowska, wokalistka ustrzyckiego zespołu Lirepi, która wraz z Mariuszem Stępnem zaprezentowała Ustrzyki Dolne na Festiwalu w Busku Zdroju.

Ustrzycki zespół „Lirepi”, który śpiewa piosenki poetyckie i turystyczne, został laureatem na XI Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki im. Wojtki Belona „Niechaj zabrzmi Bukowina”. Zdobył tam III miejsce. To kolejny sukces naszego zespołu, który w ostatnim czasie został wyróżniony m.in. przez łódzką YAPPA do prezentacji na 51 Ogólnopolskiej Turystycznej Gieldzie Piosenki Studenckiej w Szklarskiej Porębie czy na I Podkarpackim Przeglądzie Piosenki Turystycznej i Poetyckiej „Natchnieni Bieszczadzka Wiosna” - tu zdobyli I miejsce, które kwalifikuje ich do udziału w Festiwalu „Natchnieni Bieszczadem”.

- Wciąż się uczymy, wciąż rozwijamy i wciąż szukamy swojej drogi w muzyce. Dlatego bardzo doceniamy nasz sukces na ogólnopolskim festiwalu w Busku - opowiada Marta. - Chociaż muzyką zajmujemy się już dłuższą chwilę, bo występujemy z zespołem „Rendez Vous”, to razem z Jarkiem muzykę poetycką i turystyczną gramy zaledwie od 2016 roku. Na co dzień jestem informatykiem i uczę fizyki w ustrzyckim ogólniaku, a Mariusz jest programistą w firmie Pamo. Ale wciąż mam w głowie wypowiedź jednej mądrej fizyczki, lirycznej pani doktor-poetki, która nam, jej uczniom, powiedziała: „Każdy ścisłowiec jest humanista, ale nie zawsze jest odwrótnie” - dodaje z uśmiechem.



fot. D. Sznajder

W Busku Zdroju zaprezentowały się zespoły, którym bliska jest piosenka poetycka, poezja śpiewana, piosenka autorska oraz turystyczna. Piosenka, którą tworzył znany miłośnikom Bieszczad, wieczny wędrowiec i bard Ponidzia, założyciel Wolnej Grupy Bukowina Wojtek Belon.

- Jak zawsze na początku, w ramach zgłoszenia na festiwal, wystaliśmy nasze nagrania mp3. Były to trzy utwory. Jury do eliminacji wstępnych zakwalifikowało dwa i dzięki temu przeszliśmy do finału - opowiada Marta Grzybowska. - Konkurencja była mocna, dlatego bardzo cieszymy się z III miejsca.

Lirepi w finale spotkało się z jedynastoma wykonawcami. Oprócz nich, na scenie wystąpili: Jednoosobowa Formacja Artystyczna Grześ, Krzysztof St. Karasiński, Bez Cienia Ciszy z Warki, Maciej Yoożwik z Kielc, Oskar Mir, Andrzej Czyż, Mariusz Dekiel z Kielc, Tomasz Kazimierz Lewandowski z Tamowa, Zespół Bez Zgrzytu,

JAK Zespół Piosenki Poetyckiej z Przeworska.

I miejsce w konkursie zajęli Oskar Mir, II miejsce - zespół Bez Cienia Ciszy, III miejsce - Duet Lirepi, Nagroda publiczności powędrowała do zespołu Bez Cienia Ciszy. Grand Prix 2018 oraz statuetkę Wiecznego Wędrowca otrzymał Zespół Piosenki Poetyckiej JAK. Gwiazdą festiwalu był Maciej Miecznikowski z zespołem Leszcze.

W jury zasiadli: Adam Ziemianin - dziennikarz poeta; Ryszard Styła - kompozytor i gitarzysta; Anna Treter - wokalistka, autorka tekstów, kompozytorka, pianistka; Jan Hnatowicz - kompozytor, producent, gitarzysta. Imprezę zorganizowało Buskie Samorządowe Centrum Kultury.

Obecnie zespół Lirepi pracuje nad wydaniem płyty. Ma się ona ukazać już w czerwcu. Dla Czytelników Gazety Bieszczadzkiej mamy dobrą informację. Marta i Mariusz obiecali nam duży wywiad do następnego wydania GB!

paba

Marek Piotr Krzemień

Zdzichowi Radosowi

pytają o Ciebie
Zdzichu
kładą znicze
między brzozywy krzyż
a w głowy leją
szklanek siarkowego wina

czas u nas inny
Zdzichu
tego roku pobłądziła wiosna
lato
śniegi zgoniło z polonin
szalone pstrągi
pędzą potokami

Zdzichu!
Jagoda kwitnie
da nam Pan po kilka tubianek
dla dziecka
dla siebie
i na handel

a Ciebie Zdzichu
nie ma



Kaśka znów za rzeką

W bibliotece filialnej w Brzegach Dolnych odbyła się promocja szóstego już tomiku wierszy Czesławy Mileszko „Kaśka za rzeką”. Wiersze autorki często publikujemy na łamach gazety.

Klamrą spinającą nowy tomik jest cykl 20 wierszy pod tą samą nazwą. Nie stanowią one całości i każdy wiersz można czytać osobno. Tomik został uzupełniony świętymi rysunkami Elżbiety Włodarczyk i zdjęciami Barbary i Cezarego Ćwikowskich. Wydawcą tomiku jest Bieszczadzkie Centrum Turystyki i Promocji w Ustrzykach Dolnych, a współwydawcą Stowarzyszenie „Homo Homini” z Brzegów Dolnych. Spotkanie autorskie zorganizowało w ramach realizowanego



fot. FB/Stowarzyszenie „Homo-Homini”

projektu Stowarzyszenie na Rzecz Holistycznego Rozwoju Człowieka „Homo Homini” przy współudziale Pozytywnie Zakręconych Mieszkańców Brzegów Dolnych.

Oprac. paba
(źródło – PiMB UD)

Wieści z sołectw. Serednica - Wola Romanowa

We wsi najważniejsi są ludzie

Oczyszczalnia ścieków, wyremontowany wodociąg i światłowód - tego malutkiej Serednicy mogą pozazdrościć nawet największe wioski w gminie, a nawet i Ustrzyki Dolne. - **Wszystko robimy pomalutku, metodą gospodarczą, we własnym zakresie. Potrafimy się zmobilizować i działać na rzecz wsi - podkreśla Tomasz Żytka, sołtys Serednicy - Woli Romanowej, i dodaje, że jak w końcu będzie droga powiatowa, to wieś dopiero się rozwine.**

Serednica leży w odległości ok. 10 km od Ustrzyk Dolnych, ale dojazd do wsi trwa dość długo ze względu na drogę powiatową, która jest w fatalnym stanie. - Ale na szczęście, w tym roku sytuacja się już zmieniła, bo pan starosta pozyskał pieniądze na budowę nowej drogi. Będzie robiona dwoma etapami, a ostatni zakończy się w październiku. Dla nas to doskonała informacja, bo ja mam 46 lat i nie pamiętam by była remontowana. Ale w końcu wynagrodzi się nam cierpliwość, bo nie będziemy mieć prowizorki, a porządnią drogę - mówi sołtys Tomasz Żytka.

W Serednicy mieszka 90 osób. Są to przeważnie osoby starsze, już na emeryturze. - Ale mamy też ludzi młodych, którzy pracują w Ustrzykach Dolnych czy w lesie - jak większość mieszkańców naszych wsi. Mamy też niemało dzieci, bo mieszka tu 16 dzieci do 15 roku życia - cieszy się sołtys, a mieszkańcy, którzy przyszli na spotkanie z nami dopowiadają, że do tej pory co roku rodziło się we wsi dziecko, a najmłodsze ma rok.

Wioska jest malutka. Na jej obejrzanie wyjątkowo nie pojechalismy samochodem, a sołtys oprowadzał nas „na nogach”. Większość mieszkańców Serednicy mieszka w blokach, które zostały po istniejącym tu kiedyś pegeerze. - Tu w zasadzie wszystkie budynki są po starym pegeerze. Dopiero teraz pan Mrugała inwestuje w nowe miejsca noclegowe. Kiedyś wioska się rozwijała bardzo prężnie, a dzięki pegeerowi ludzie mieli pracę. Później działka hotel, była stadnina, w której było z 70 koni. Było więcej życia. Ale idą nowe inwestycje i mamy nadzieję, że wioska znów odżyje, bo teraz to o nas mówią „ta dziura gdzie tej drogi nie ma” - mówi sołtys Żytka. I rzeczywiście, obecnie na środku drogi powiatowej można grać spokojnie w szachy i żaden samochód nam w rozgrywece, przez przynajmniej 2 godziny, nie przeskoczy.

Ale trzeba przyznać, że sami mieszkańcy nie zaniedbują wioski. Serednica jako jedna z niewielu wsi w gminie ma własną oczyszczalnię ścieków i nowy wodociąg. Te inwestycje to zasługa właśnie mieszkańców, którzy co roku przeznaczali na te pieniądze z Funduszu Sołeckiego, a prace wykonywali sami. - Mamy jeden z najmniejszych Funduszy Sołeckich w gminie, bo tylko 10 tys. 500 zł i jak chcemy coś zrobić, to musimy robić to etapami, przez lata. Ale mieszkańcy we własnym zakresie dbają o porządek i wieś nie jest zarośnięta chaszczkami.

Tu świetlica wciąż jest otwarta
Serdecem wsi jest tu świetlica wiejska. Niewielka, bo krzesel jest 30, a maksymalnie może pomieścić 40 osób, ale dla wsi wystarcza. Świetlicę prowadzi pani Jola, która jest również członkinią Rady Sołeckiej. - Organizujemy tu sporo imprez: Dzień Matki, Dzień Dziecka, a ostatnio zorganizowaliśmy Dni Rodziny. Były konkursy i prezenty. Robimy „zrutowkowego” Sylwestra, Andrzejkę, bo warunki mamy skromne i nie mamy zaplecza

kuchennego. Ale na spotkania Rady Sołeckiej przychodzi - proszę sobie wyobrazić - około 40 osób, chyba żadna wioska nie ma takiej frekwencji - mówi dumny z mieszkańców sołtys Żytka. - Mieszkańcy wiedzą, że wszystko robimy dla siebie. Nikogo do niczego nie zmuszamy.

Świetlica nie jest nowa i wymaga gruntownego remontu. Do 8 czerwca sołtys Żytka liczył na to, że remont będzie zrobiony. - Chcieliśmy na początku tylko odmalować, ale burmistrz po spotkaniu u nas powiedział, że nie można robić prowizorki, bo to tylko wyrzucanie pieniędzy w błoto. Powiedział, że trzeba złożyć do Rady Gminy prośbę o audyt, a później zrobić projekt. Tu jest sporo wilgoci, trzeba osuszyć fundamenty, zrobić izolację i zrobić remont już na lata - mówi sołtys.



Fot. M. Kuzar

(Niestety na ostatniej sesji Rady Miejskiej, radni nie zgodzili się na przekazanie pieniędzy na remont świetlicy, pieniędzy na świetlice nie dostaną też Jureczkowa i Dzwiniacz - przyp. red.).

- A nasza świetlica jest naprawdę otwarta dla wszystkich. W tak małej społeczności bardzo ważną jest integracja. Przychodzi osoby starsze porozmawiać czy wypić herbatkę, która tutaj inaczej smakuje. Chcemy by świetlica była dla ludzi - mówi sołtys Żytka.

W Serednicy nie ma Koła Gospodyń Wiejskich, nie ma też strażaków. - Ale działamy prężnie. Bierzymy udział prawie we wszystkich imprezach, robimy też co roku wieniec na Dożynki Gminne. Ostatnio nawet wywalczyliśmy III miejsce w Konkursie Sołectw. Pojechalismy tam raczej z myślą o dobrej zabawie, a nie zajęciu miejsca na podium. Byliśmy bardzo zaskoczeni, a nawet... mogliśmy zająć drugie, ale zabrakło troszeczkę szczęścia - uśmiecha się sołtys.

Sołtys Żytka wciąż powtarza, że Serednica to malutka wioska, ale z wielkim sercem. - Ja tylko rzucam hasło, a od mieszkańców zależy, czy chcą wziąć w danej imprezie udział. Jak chcą, to potrafimy się zorganizować. Są w gminie większe wiosce, które nie potrafią się tak zmobilizować jak my. Nauczylismy się razem żyć, bo to taka zapomniana wioska po pegeerze. Ale we wsi najważniejsi są ludzie - podkreśla sołtys.

Jak pytamy o to czego potrzebuje jeszcze wieś, to sołtys stanowczo mówi, że ładnego, kolorowego placu zabaw. Rzeczywiście, ten który jest tu obecnie pamięta jeszcze czasy PRL-u i strach się do niego zbliżyć, a nie ma co mówić o puszczeniu tu dzieci. - On tu był jak ja miałem 3 latka. Jak był pegeer, to żyła też świetlica, był sprzęt sportowy do użytku dla mieszkańców. Jak pracownik szedł na urlop, to mógł wypożyczyć rower, kajak czy sprzęt narciarski.

Wszystko było i ten plac zabaw to pozostałość po pegeerowskiej. Ale kiedyś, jak przyjeżdżały na kolonie dzieci z Sanoka, to mówiły, że takich placów zabaw nie miały.

Sołectwo Serednica - Wola Romanowa, obok świetlicy ma na swój użytek chyba jedną z większych działek gminnych. - Jest ponad hektar. Na części zrobiliśmy boisko dla młodzieży. A dzięki musimy jeszcze uporządkować i usunąć z niej stare słupy energetyczne - mówi sołtys.

Niedawno, obok świetlicy, mieszkańcy postawili też budynek gospodarczy. - Został zbudowany z Funduszu Sołeckiego i trochę dołożyła nam gmina. Budynek był konieczny, bo świetlica jest zbyt mała by trzymać w niej opał i inne rzeczy. Mamy już zakupione z Funduszu Sołeckiego na ten rok 200 m ogrodzenia. Jed-

nak będziemy je stawiać dopiero w przyszłym roku, bo to są kolejne koszty. Chociaż znów postawimy we własnym zakresie, to jakieś zakupy budowlane musimy zrobić, a na to już pieniążków nie ma - wzdycha sołtys. - Działamy systemem gospodarczym. - Pomalutka do przodu - dodaje pani Jola - świetlicowa, która razem z sołtysiem pokazuje nam świetlicę. - Mówię, jesteśmy wytrwali i dzięki temu w końcu zaczynamy być postrzegani jako mała miejscowość, w której jednak jest coś zmienia. Nie da się ukryć, że to wszystko dzięki nowej władzy. Wcześniej, przez 20 lat... nic.

Drogi nie ma, ale będzie
Sołtys i mieszkańcy mówią, że w Serednicy w ogóle drogi nie ma. - Pan starosta się wystarł o pieniądze z „powodziówki” oraz Programu Polska - Białoruś - Ukraina. Droga zostanie zrobiona w całości. Pierwszy etap obejmuje 2 km, a do października resztę, do Wańkowej, całe 4,530 km. Będzie wybudowana nowa droga, wraz z przepustami i zjazdami - cieszy się sołtys i żartuje, że do tej pory wioska tylko zimą miała najlepszą drogę na świecie, bo dziur nie było. - Gdzie indziej sypali słońce, a u nas nie. Nawet ostatnio na spotkaniu w starostwie, pan starosta powiedział, że takiej drogi to nawet na Ukrainie już nie ma.

Wkład własny na budowę drogi, ok. 8-10 proc. daje też gmina Ustrzyki Dolne. - Ja wiem, że były sprawy ważniejsze i cieszymy się, że w końcu o nas pomyślano. Kiedyś jednak pan starosta mówił, że w pierwszej kolejności będzie robić drogi na wsiach, gdzie są oczyszczalnie ścieków i nie ma spuszczenia nieczystości. My to mamy. Był trochę zdziwiony. Ale to pierwsze wrażenie naszej wsi, bo jak ktoś u nas pobejdzie to się dziwi, że na „końcu świata”, a wszystko co ważne to mamy.

Sołtys zaznacza też, że 2018 rok jest pierwszym rokiem, w którym zaczęto remontować w Serednicy drogi

gminne. - Wcześniej nic na nich nie ruszono, bardzo się cieszymy, że nas w końcu zauważono.

Na „pierwszy ogień” w Serednicy zrobiono drogę do oczyszczalni ścieków. - To nieduży odcinek, ale droga jest zrobiona solidnie i teraz zastanawiamy się jaką zrobić kolejną - wyjaśnia sołtys. - Dodatkowo bardzo ważne jest dla nas to, by Nadleśnictwo Ustrzyki Dolne dołożyło się teraz do remontu drogi gminnej, która została zniszczona przez ich pracowników podczas zrywki. Liczymy na to, że gmina niebawem dopnie wszystko z Nadleśnictwem, bo rozmowy trwają.

Sołtys dodaje też, że z budową drogi mieszkańcy mają ogromne nadzieje. - W końcu będzie można do nas dojechać, ale z drugiej strony, naszym atutem jest to, że przez jej brak, Serednica wciąż pozostaje terenem niepoznanym, a dla niektórych trochę dziwnym, mniej zatoczonym. A mamy naprawdę piękną okolicę, bo przez wieś płynie przecież czysta, pełna ryb rzeka Serednica.

Mieszkańcy sołectwa narzekają natomiast trochę na godziny odjazdów autobusów w kierunku Ustrzyk Dolnych. Mówią, że obecne kursy nie pozwalają im na dostanie się np. do lekarza, bo jak dojeżdżają do miasta o godz. 8 to jest już za późno, by się zapisać, bo końca kolejki nie widać. - I tak jesteśmy w lepszej sytuacji niż inne wioski, jak np. Paszowa, gdzie są dwa kursy czy Leszczowate. Ale na pewno znów napiszę do PKS. Jak zrobią nam nową drogę, może wtedy uda się zaliczyć dodatkowy kurs - mówi sołtys.

- To naprawdę jest malutka wioska, a my byliśmy dotychczas pozostawieni sami sobie. Jak się nam 100 złotych rzuciło, czy 200 na przepust to tylko przed wyborami. Zostaliśmy zauważeni dopiero przez ostatnie cztery lata, za czasów tego burmistrza i tej Rady. To przykre, bo tu cały czas mieszkali ludzie - w gminie Ustrzyki Dolne i w Unii Europejskiej - mówi sołtys. - Dla nas 5 tys. czy tysiąc to bardzo dużo. W mieście postawią dwa znaki i nikt tego nie zauważy, a dla nas nowy przystanek, nowe oświetlenie, to nowe życie, nowy świat. Tu też ludzie żyją.

Zmiany w inwestycje
- Zaczniemy od tego, że zrobiliśmy modernizację i remont wodociągu wiejskiego na odcinku ok. 2,5 km. Był stary, azbestowy, wciąż były awarie i rury pękały. Remont zrobiliśmy we własnym zakresie. Przez trzy lata odkładaliśmy pieniądze z Funduszu Sołeckiego na zakup materiału. Tak zwana „robocizna”, to praca naszych mieszkańców i „świątków” - żartuje, mając na myśli ekipę Romana Świątka z Urzędu Miejskiego. Wszystko oczywiście po to, by zbić koszty. Teraz mamy wszystko nowe, a o remoncie zdecydowała wieś i Rada Sołecka.

Sołtys dodaje, że ostatnio został też zrobiony projekt oświetlenia. - Najnowocześniejsze oświetlenie w całej gminie. Wszystkie lampy są ledowe. Ale pan burmistrz wciąż mówi, że jak coś robić to konkretnie - mówi sołtys Żytka. W tej chwili w Serednicy jest zamontowanych 5 lamp, a docelowo ma być ich 14. - Kiedyś mieliśmy jedną... stała na środku wsi. No i co powiedziecie? Wszystko się zmieniło - dodaje.

Sołtys najbardziej dumny jest jednak z tego, że to Serednica, jako jedna z niewielu wiosek w powiecie, ma u siebie oczyszczalnię ścieków. - Każdy dom jest podpięty pod kanalizację. Obsługuje to MPGK. U nas nie ma dzicy - podkreśla stanowczo. - Placimy 19 zł miesięcznie za wodę i mamy tak zwany „czysty spokój”. Czasem ludziom się wydaje, że to „wioska zabita dechami” i wyjeżdżają od nas bardzo zdziwieni. Jest wszyst-

ko co powinno być. Pan burmistrz jak do nas przyjechał, to można powiedzieć, że był zszokowany, jak dużo udało nam się zrobić na tak małej wsi.

W malutkiej Serednicy jest też świetlowód, tylko zasięg telefonii komórkowej szwankuje. - Do niedawna we wsi był też i sklep wiejski. Właścicielka przeszła jednak na emeryturę, ale mamy sklep obwoźny, który kilka razy w tygodniu, mimo tej drogi, do nas przyjeżdża.

Serednica podlega pod parafię w Wańkowej i we wsi jest też mały, ale nowy kościółek. - Zaczęliśmy go budować za czasów księdza Marka. Nie mamy jeszcze ołtarza, ale w środku elegancko, wyłożone granitem - wyjaśnia sołtys i dodaje, że teraz, jak idą inwestycje we wsi, to nie ma żadnej prowizorki. - Proszę popatrzeć chociażby na to, jak wyglądają słupy oświetleniowe. Solidna robota.

Serednica ciągnęła się kiedyś aż do Wańkowej. - Mówimy, że starą drogą. Tam stał dom przy domu. Stała też cerkiew, którą później rozebrano i przewieziono pod Rzeszów. Wiemy, że funkcjonuje jako świątynia. Pamiętam, że jak wracaliśmy ze szkoły to zaglądaliśmy przez okna, nawet ornaty były. Niestety, później zjawili się u nas poszukiwacze skarbów, bo plotka poszła, że w okolicy dzwony są zakopane. I w końcu ktoś podjął słuszną decyzję, by ją stąd zabrać. Została po niej tylko tabliczka - wspomina sołtys.

Obecnie przysiołkiem Serednicy jest Wola Romanowa. - Tam teraz mieszkają dwie rodziny, rodowici mieszkańcy. Niestety na oświetlenie obecnie tam nie ma szans, ale mieszkańcy mają swoją przydomową oczyszczalnię ścieków i wodę do domów we własnym zakresie. Mieszkańcy z Woli Romanowej to najwięksi gospodarze w sołectwie, mają chów krów mlecznych. Ale u nas nikt nie siedzi i nie czeka, że mu coś z nieba skapnie. Ludzie działają. Nawet ostatnio załatwiłem, że mamy dwie tablice, jedna to „Wola Romanowa” a druga „Serednica”. Niestety jak się wpisuje w nawigację „Serednica” to wyskakuje Wola Romanowa, która kiedyś była dużą miejscowością. Nawet nazwa sołectwa brzmi Serednica - Wola Romanowa - opowiada sołtys.

W Woli Romanowej, w Parku Krajobrazowym Gór Słonnych, na ponad 14 ha znajduje się rezerwat cisów. Jest to jedyny w Górach Sanocko-Turczańskich rezerwat chroniący naturalne stanowisko cisu pospolitego, a zarazem jedno z najbogatszych stanowisk cisu na Podkarpaciu. Znajduje się tam prawie 400 okazów. - U nas z jednej strony las, z drugiej strony las i jeszcze z góry las - żartuje sołtys. - Ale z niedźwiedziami problemu nie mamy. Tylko czasem zwierzyna płową wyjada w ogródkach warzywa.

W Serednicy był kiedyś dwór, park ze starodrzewiem, którego w połowie XIX wieku właścicielami byli Wisłoccy i Schmidowie. Do tej pory we wsi szpalerem stoją lipy, a cała wioska wręcz nimi pachnie. - Kiedyś było widać ruiny dworu, ale wszystko z biegiem czasu zarosło - mówi sołtys, ale dodaje, że jak wieś stanie na nogi, to i za to miejsce mieszkańcy się wezmą. - Wiemy, że to może być atrakcją turystyczną, ale pomalutku. Najpierw my, później ruiny - żartuje. - Mamy tu też piękny zabytkowy starodrzew. Kiedyś możemy zrobić tam alejkę spacerową. Coś pomyślimy - obiecuje.

Dobrym znakiem dla wsi jest natomiast gniazdo bociana, który od lat przylatuje i tu wychowuje małe. - Tak się mówi, że jak jest bocian we wsi, to się dobrze darzy - mówi sołtys. - Człowiek jak przyroda, musi działać, musi żyć.

Paulina Bajda

Układam „puzzle” na starych obrazach

Umówiona byłam na spotkanie z Michaliną Drewniak-Mosurek w Dźwiniaczu Dolnym. Miejsce jest troszkę „zapomniane przez cywilizację”, ale dzięki temu ma swój urok. Szukałam Galerii i powiem, że miałam z tym problem. Galeria jest niepozorna, wręcz skromniutka, ale pełna uroku. Prowadzi ją wspólnie z Michaliną mama Michaliny - Hanka Drewniak, która zaprojektowała to magiczne miejsce. Mama i córka stworzyły tam niebagatelny klimat, który da się wręcz werbalnie odczuć.

Kim jest Michalina Drewniak-Mosurek? W tej skromnej, niepozornej osobie, pełnej ciepła i serdecznego uśmiechu nie można się spodziewać takiej profesji. Michalina jest konserwatorem zabytków.

Gazeta Bieszczadzka: - Skąd twoja decyzja, by zostać konserwatorem zabytków?

Michalina Drewniak-Mosurek: - Trafiłam na ASP w Krakowie, z pełną świadomością wyboru. Postanowiłam, że nie będę kolejnym architektem w rodzinie. Mama jest architektem, tato był architektem. Nie chciałam iść na malarstwo ani grafikę, gdyż uważałam, że na ten kierunek są ludzie znacznie bardziej uzdolnieni niż ja, dlatego poszłam na konserwację.

G.B.: - Tak z marszu wybrałaś uczelnie plastyczną, czy miałaś przygotowanie w tym kierunku?

M.D.M.: - Chodziłam do Liceum Plastycznego w Jarosławiu. Tam się upewniłam, że wybrałam właściwą formę swojego wykształcenia. Stąd moja decyzja o kontynuowaniu kierunku na wyższej uczelni. Kierunek jest bardzo długi, trudny i wszechstronny. Studia trwają 6 lat i są prowadzone tylko w trybie dziennym. Kierunek jest bardzo ciekawy, jak wspominałam wszechstronny. Można pracować na obiekcie np. w kościele czy cerkwi, na ścianie odnawiać np. freski, ale również i w domu we własnej pracowni.

G.B.: - Opowiedz mi coś o swoim wybranym kierunku.

M.D.M.: - Jak wspominałam kierunek wszechstronny, ciekawy, ale i trudny. Dużo tutaj jest i chemii, mikrobiologii, fizyki, historii sztuki, malarstwa, rysunku. Samej chemii i fizyki jest 6 semestrów. Dużo pracy przy mikroskopach łącznie z zapoznaniem się z mikroskopami skaningowymi i innymi urządzeniami laboratoryjnymi - tu pomocna uczelnia to AGH w Krakowie.

G.B.: - No i skończyłaś uczelnię i co dalej począłabyś?

M.D.M.: - Zaraz po studiach zaczęłam pracę w Teatrze Zdrowym w Szczawnie Zdroju - przy konserwacji stiuków, które były w całość złocone. Po pół roku siedzenia na Dolnym Śląsku, rozpoczęłam po raz pierwszy projekt w Katedrze w Świdnicy - konserwacja polichromii nad chórem mieszczącej piękne barokowe malowidła. Potem przewinęły się inne obiekty Klasztor Kamiedułów na Bielanach w Krakowie, Synagoga w Dąbrowie Tarnowskiej, Mauzoleum Hochbergów w Książu, Zamek w Pieskowej Skale, Kościół Św. Marka w Krakowie i mnóstwo innych, których nie sposób wymienić.

G.B.: - Widzę na ścianie galerii, że twoje dzieła to również ikony

M.D.M.: - Tak. Piszę ikony, bo bardzo lubię to robić. W pewien sposób przy nich odpoczywam. 9 lat temu byłam na praktykach w Muzeum Archidiecejalnym w Przemyślu, potem pracowałam tam - dość krótko w pracowni ICON Małgorzaty Dawidiuk. Tam zdobyłam sporo wiedzy na



Fot. L. Tul-Chmielewska

temat konserwacji drewna i wszystkiego, co jest na drewnie. Sporo się u niej nauczyłam.

G.B.: - Jakie były Twoje pierwsze prace, wyzwania już jako konserwatora?

M.D.M.: - Największym wyzwaniem dla mnie był Zamek w Pieskowej Skale - dwa piętra loggii widokowej, krużganki - polichromie XVI w. Była to praca na elewacji, na rusztowaniach. XVIII-wieczny fresk, którym moge się pochwalić - robiłam cały. Było to wyzwanie - naprawdę, praca na wysokości 56 metrów. No i jeszcze w Krakowie Kościół Świętego Marka - ściana ołtarzowa przy ołtarzu Św. Erazma w nawie głównej - pełna konserwacja techniczna i estetyczna.

G.B.: - Ile czasu zajmuje ci przykładowo konserwacja tego obrazu na płótnie, który tutaj widzimy (z dziurą)?

M.D.M.: - Jeśli bym nad tym siedziała codziennie po kilka godzin - to jest to praca na okres około trzech miesięcy. Dlatego muszę robić także inne rzeczy, stąd malowanie obrazów, czy ikon.

G.B.: - Pracujesz dużo na obiektach w Polsce. A czy masz jakieś prace tutaj w naszym regionie?

M.D.M.: - Przygotowanie kościoła w Stefkowej do dotacji w 2016 r., wykonałam tam badania, programy i tyle. I to cała moja praca w naszym regionie.

G.B.: - Żartujesz? Region, który jest pełen zabytków architektury, sztuki sakralnej i nie masz tutaj zleceń?

M.D.M.: - Nie, nie żartuję. Nie mam ani jednego obrazu stąd, żadnego obiektu, żadnego zlecenia. Nic. Jestem tutaj od ośmiu lat. Dostaję zlecenia z Polski, nie mam żadnego z naszego regionu.

G.B.: - Michalina, nadal nie mogę uwierzyć...

M.D.M.: - No ja też nie. Kończąc studia, miałam możliwość podjąć pracę w kilku firmach konserwatorskich. Jednak wygrał lokalny patriotyzm i umiłowanie mojej „Małej Ojczyzny”. Uważałam, że tutaj - tak właśnie jak mówisz - jest tyle obiektów, tyle miejsc, które wręcz proszą się o opiekę konserwatorską, że będę mogła pogodzić swój zawód z domem i rodziną. Pomyliłam się. Muszę wyjeżdżać w Polskę, nawet na kilka miesięcy, by realizować zlecenia. Z naszego regionu nie mam zleceń. Pierwszym zleceniem jakie otrzymałam

to po przetargu - właśnie kościół w Stefkowej. Biorąc udział w przetargu, naprawdę zaskoczona byłam, gdyż ściągnięto naprawdę bardzo duże i drogie firmy z Polski. Mówimy tutaj o kolosalnej różnicy w stawkach.

G.B.: - Jak wytłumaczysz to, że mając na miejscu fachowca w tej niezbyt popularnej dziedzinie sztuki, zleceniodawcy szukają firm gdzieś w Polsce?

M.D.M.: - Nie wiem. Myślę, że nie jest brana pod uwagę podstawowa ekonomia biznesu - po prostu - ściągając firmy z zewnątrz od razu idzie się w dużo wyższe koszty choćby zakwaterowanie pracowników na danym terenie. Poza tym duże firmy muszą utrzymać całe biuro, co również podnosi koszty. Trudno mi to racjonalnie wytłumaczyć. Zdarza się, że istnieje pewnego rodzaju monopol regionalny na wykonawstwo - niestety powszechny w małych regionach Polski. Może jest tutaj takie przeświadczenie, że jak drogo to znaczy, że lepiej? Naprawdę nie wiem.

G.B.: - Ufff... Zostawmy na chwilę ten dziwny, jak dla mnie temat. Powiedz mi - jak robi się badania np. w cerkwi?

M.D.M.: - Najpierw robi się tzw. odkrytki, czyli zdejmowanie kolejnych warstw, by dojść do tego, z jakiego okresu mogą pochodzić najwcześniejsze polichromie. Tak bada się sklepienia, ściany, ołtarze, całe wyposażenie - jeśli w grę wchodzi również wnętrze. Wykonuje się dokumentację fotograficzną, opisy. Nieraz zaskoczona jestem, gdy widzę, że dany obiekt ma przepiękne polichromie, np. XVIII wieku, a społeczność lokalna chce odnowienia polichromii np. z okresu lat 80. naszego wieku.

G.B.: - Czyli prawdziwie piękno historii pozostać ma w ukryciu?

M.D.M.: - Bywa i tak właśnie.

G.B.: - Wracając do tematu Twojego „istnienia” tutaj - nie daje mi to spokoju - czy w ogóle ludzie miejscowi, parafie, są świadomi tego, że mają na swoim terenie osobę wykształconą, która mogłaby im pomóc w renowacji zabytków?

M.D.M.: - Tak, rozmawiałam w kilku parafiach. I koniec. Nie otrzymałam ani jednego telefonu.

G.B.: - Jak wygląda procedura zajęcia się obiektem, który jest wpisany do rejestru zabytków, ale nie się z nim nie dzieje. Niszczyje nadal.

M.D.M.: - Zaczniemy od tego, co najważniejsze - by nam w ogóle obiekt otwarto (śmiech). Jeśli chodzi o obiekt sakralny - generalnie wszystko zależy od proboszcza parafii. No i w jakiej mierze także od społeczności parafialnej. Większość cerkwi jest tutaj wpisanych do rejestru zabytków, ale jako bryła. Nie dotyczy to wówczas polichromii, i wyposażenia. Dotyczy to wyłącznie konstrukcji. Jeśli nie zostało całe wnętrze wpisane do rejestru zabytków, wówczas nie ma możliwości pozyskania na ich konserwację funduszy.



Fot. L. Tul-Chmielewska

G.B.: - Czyli nie ma już możliwości uratowania takiego wnętrza?

M.D.M.: - Oczywiście, że jest. Jak powiedziałam zależy to od proboszcza i parafian. Jeśli będą zainteresowani - to jest możliwość wystąpienia do Urzędu Konserwatorskiego o wpis wnętrza do rejestru. Następnie można pisać projekty o pozyskanie dotacji na prace konserwatorskie. Proces zapewne dość żmudny, ale wielokrotnie to zrealizowano.

G.B.: - I co dalej? Wpisano wnętrze do rejestru zabytków, co ma zrobić np. proboszcz, by pozyskać na to fundusze? No i jak dalej finalizować proces konserwacji?

M.D.M.: - Gdy są gotowe badania i programy konserwatorskie występujemy do Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków o wydanie pozwolenia na prowadzenie prac. Wcześniej do badań również jest potrzebna zgoda WUOZ. Z kompletem dokumentów składa się wnioski o dofinansowanie - w różne instytucje - właśnie Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków, Urząd Marszałkowski danego wo-

jewództwa i Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Są jeszcze inne instytucje i programy udzielające dotacji i dofinansowań w zależności od wyznaczonych programów na dany rok. Po otrzymaniu dotacji - inwestor musi znaleźć wykonawcę, z którym podpisuje umowę. Może ogłosić przetarg, jeśli są takie wymagania, ale też nie musi, gdy nie chce i gdy ma firmę, którą uważa za solidną i ma do niej zaufanie. Po podpisaniu umowy między wykonawcą, czyli firmą konserwatorską, a inwestorem rozpoczyna się konserwacja obiektu.

G.B.: - Wspomniałaś mi o pewnej starej ikonie, którą składałaś z kawałków przyniesionych w kopercie. Możesz coś opowiedzieć o tym?

M.D.M.: - Oj, to dopiero było (śmiech). To była ikona z przełomu XVIII i XIX w. Historia dość skomplikowana, bo ikona przez pewien czas przechowywana była wyłącznie, jako obraz na płótnie poskładana w kostkę. Później po wielu latach trafiła do konserwacji, gdzie ktoś poobcinał to, co nie pasowało do formatu deski, na którą tę ikonę przykleił. Cóż. Dostałam ją oraz resztki obrazu schowane w kopercie. Ikona jest już po konserwacji, ma zrekonstruowany format, doklejone odcięte elementy i osadzona jest na większej desce.

G.B.: - Malujesz także obrazy. Jaki preferujesz temat? Motyw?

M.D.M.: - A różnie, zależy od nastroju. Mam pomysły na wielkie płótna, ale na razie nie mam ani miejsca, ani czasu. Może za rok...

G.B.: - Z tego, co wiem, to założyłaś firmę.

M.D.M.: - Tak w 2016 roku - Zabytek Odnowiony jest firmą, która

zajmuje się szeroko pojętą działalnością konserwacji, renowacji i rewitalizacji zabytków poczynając od dzieł sztuki niewielkich rozmiarów, poprzez tak nietypowe obiekty jak zabytkowe piece, kominki, kafle ceramiczne, witraże, aż do obiektów architektonicznych. Współpracuję z moją mamą, która jest architektem i witrażystą, rzeźbiarzem, historykiem sztuki. Posiadam własną pracownię konserwatorską, zaplecze stolarskie, warsztat i pracownię witrażu.

G.B.: - No koniec pytanie, które po prostu muszę zadać, - o czym marzy Michalina?

M.D.M.: - O wakacjach - takich prawdziwych, nad jeziorem, bez telefonu, z wędką i w namiocie. I o tym, żebym nie musiała wyjeżdżać, co chwilę na kilka miesięcy zostawiając wszystko, co najważniejsze dla mnie.

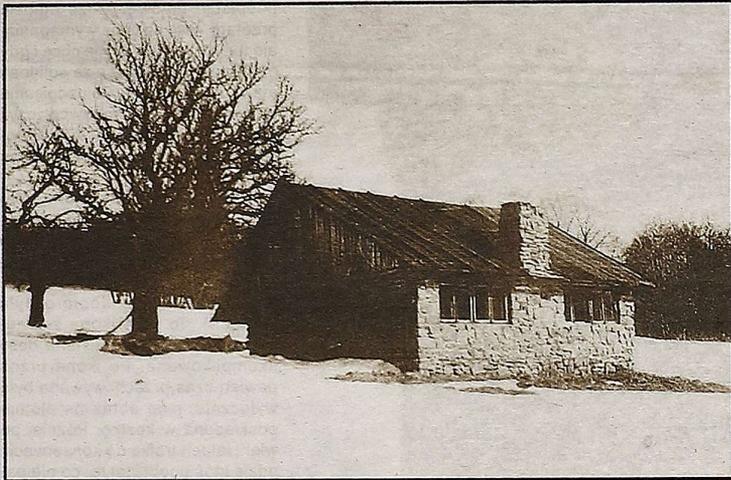
Po tej rozmowie po prostu ciśnie mi się na usta nasze polskie powiedzenie: cudze chwalicie, swego nie znacie, a sami nie wiecie, co posiadacie.

Rozmawiała Lidia Tul-Chmielewska

Bieszczady na starej fotografii

CHATKA POD SZUBIENICĄ

Kontynuujemy cykl prezentujący Bieszczady w archiwalnych fotografiach. Zbigniew Maj z Wetliny, przewodnik turystyczny, redaktor naczelny czasopisma „Bieszczady Odnalezione”, inspirowany starymi fotografiami, przypomina czytelnikom Gazety Bieszczadzkiej, jak to onegdaj w Bieszczadach bywało.



Stała sobie kiedyś w Bieszczadach niewielka, skromna chatka. A w zasadzie domek, letniskowy bardziej niż mieszkalny. Zbudowany na wzór górskich domków myśliwskich z kamieni rzecznych i desek, z dachem krytym papą. Jedynie ściana południowa, w którą wkomponowane było wielkie, otwarte palenisko z wyprowadzonym ponad dach kominem oraz dwa otwory okienne, była murowana z kamienia. Resztę konstrukcji wykonano z drewna. W niezwykle skromnie wyposażonym wnętrzu znajdował się jedynie stół z ławą i prycze zbite z desek. Stał ów domek w Wetlinie-Zabrodziu, na nasłonecznionym, południowym stoku łagodnego wzgórza, w pobliżu miejsca, gdzie potok Wetlinka, od którego wieś przyjęła nazwę, wpływa do znacznie większej Górnej Solinki. Wzgórze to, o ponurej nazwie Szybenicy (Szubienica), wznosi się w centralnej części dawnej Wetliny. Niezbyt wysokie, ale otoczone głębokimi dolinkami, zalesione dzisiaj, lecz dawniej bezleśne, widoczne była z daleka, zwłaszcza dla podróżujących tzw. „Drogą Węgierską”, czyli drogą z Moczarnego. Nazwa wzgórza nawiązuje do dawnej jego funkcji i związane są z nią legendy.

Jedną z nich przytoczono w słowniku „Bieszczady. Gmina Cisna”. Według niej miano tam niegdyś wieszac opornych chłopów, którzy nie chcieli odrabiać pańszczyzny. Legenda jak legenda, z prawdą zapewne niewiele ma wspólnego, ale jak to z legendami często bywa, ziarenko prawdy zawiera. Wiele wskazuje na to, że faktycznie istniała tam niegdyś szubienica, jednak nie chłopów wetlińskich tam wieszano, lecz rozbójników, zwanych opryskami, beskidnikami, a z węgierską tołhajami lub sabatami. To nie gdzie indziej, jak w sąsiednim Smereku, na dworze szlacheckiego Pana Romera odbył się w XVII w. głośny na całą okolicę proces sławnego tołhaja, niejakiego Jędrzeja Habala. Czy skazanego na śmierć Jędrzeja powieszono właśnie tutaj, na wzgórzu Szubienica? Tego się zapewne już nie dowiemy.

Widoczny na zdjęciu domek postawiono tuż obok starej jabłoni, która po latach spowodowała jego zagładę. Przez pewien czas jeszcze domek opierał się naporowi ogromnego, powalonego przez wiatr konara, zanim drewniana konstrukcja ustąpiła.

Przed wojną mieszkali w tym miej-

scu spokrewnieni ze sobą zapewne gospodarze o nazwiskach - Soliba i Woźniak. Ich chaty spalono w czasie akcji „Wisła”. Pozostały jedynie owe stare jabłonie widoczne na zdjęciu. Zachowały się też w pobliżu ślady innych domostw istniejących dawniej w tej części Zabrodzia oraz ślady starych bojkowskich dróg do nich prowadzących. W pobliżu tego miejsca, stokami Szybenicy, prowadziła niegdyś najstarsza droga wodąca ze Starego Siola do Osady, najmłodszej części Wetliny. Ślad tamtej drogi, widocznej jeszcze na osiemnastowiecznej mapie Miegi, dzisiaj jeszcze dostrzec można na pobliskiej łące, pomimo tego, że w XIX w. już nie istniała.

Widoczny na zdjęciu, zrobionym kulturowym już aparatem Smiena 8 M, w 1977 r. domek, stał przy ulubionej przeze mnie niegdyś trasie spacerowej, którą często wędrowałem w kierunku pustej obecnie części Wetliny, zwanej Osadą. Jeszcze w pierwszych latach XXI w. wędrując tędy na biegówkach, korzystałem z jego gościnnych progów (drzwi już wtedy były stale otwarte), by odpocząć i napić się herbaty z termos.

Zdjęcie współczesne ukazuje obecny wygląd miejsca, w którym

stał ów domek. Piękny to dzisiaj teren, zaciszny, ciekawy krajobrazowo i przyrodniczo. Wysokie trawy, gęste pokrzywy, krzewy głogu i dzikiej róży skutecznie chronią spokoju jego dzisiejszych, dzikich mieszkańców. Gdy odwiedziłem ostatnio to miejsce, ze swego legowiska usytuowanego w gęstej, soczystej trawie, tuż obok ruiny domku, podniósł się dorodny jeleń z kosmatym jeszcze o tej porze roku porożem. Spojrzał na mnie nieco zdziwiony, po czym majestatycznie oddalił się z wysoko uniesionym, wystającym ponad gęste zarośla łbem. Zdarzało mi się widywać w tej okolicy nawet węża Eskulapa, który upodobał sobie te nasłonecznione łąki. Dzisiaj zbrocza góry, powyżej zachowanych jeszcze fragmentarycznie łąk, porośnięte rozszerzającymi się coraz bardziej kępami olchy szarej, zajęte są pod uprawy leśne. Za szczytem natomiast zaczyna się już dzika kraina. Piękna, zalesiona dzisiaj w większości (niegdyś pokryta rozległymi łąkami, które doskonale pamiętam z czasów swego dzieciństwa) dolina, jest ostoją zwierzyń. Dawniej często widywałem tam tropy niedźwiedzi i wilków. Dzisiaj już tam nie zaglądam, dla dobra zwierząt tam

żyjących i dlatego, że w większości stanowi ona część BdPN.

Chatka stała przez wiele lat opuszczonej, stanowiąc charakterystyczny element krajobrazu. Pięknie prezentowała się na tle widocznego w głębi, niemeo świadka wykonywania wyroków na beskidzkich złoczyńcach, Hnatowego Berda. Jego garbata sylwetka z tego odcinka drogi, pomiędzy strażnicą a mostem, wygląda bardzo tajemniczo, wręcz groźnie.

Przed 40 laty nieco inaczej prezentowało się to miejsce. Od chatki niemal aż do samego szczytu Szybenicy rozpościerały się rozległe łąki z miedziami, będące niegdyś polami uprawnymi, upstrzone z rzadka kępami olszyny. Dzisiaj zbrocza to pokryte jest niemal zwartym lasem, zachowały się jedynie fragmenty owych łąk w dolnej jego części. Niemniej widok na Szybenicę i Hnatowe Berdo nadal należy do najpiękniejszych w okolicy. Zwalony konar potężnej jabłoni, sprawca zagłady domku, o dziwo sam kurczowo trzyma się życia. Odlamany, nie utracił całkowicie kontaktu z systemem korzeniowym. Jego gałęzie nie tylko uniosły się wysoko ponad ruinę domku, lecz nawet owocują, wydając niewielkie już i kwaśne owoce.

Podróż do alpejskiego serca (odc. 29)

Nazywam się Witold Mołodyński, z zawodu jestem architektem. Pod koniec lat pięćdziesiątych los rzucił mnie na południe Podkarpacia, a konkretnie do Sanoka, gdzie podjąłem pracę w pracowni urbanistycznej, w której powstawały plany zagospodarowania Bieszczadów.

Być w Alpach i nie przyjechać do Chamonix, to tak jak z Rzymem (choć jaż mnie się to akurat przytrafiło - gdy byłem w Rzymie, papież Jan Paweł II był w Polsce). Kupiłem bilet na autobus do Sain Gervais. Stamtąd właśnie odchodzi kolejka górską do Nid d'Aigle (2386 m.n.p.m.), zwana tramwajem Mont Blanc.

Z kolejki rozciąga się świetny widok na jezioro rzeki lodowca. Kiedyś dochodził on aż do samej płaszczyny miasteczka Saint Gervais, ale obecnie topi się i skracają aż o 7,5 m rocznie. W roku 1965 cała długość lodowca wynosiła 5,5 km.

Była to atrakcja nie do pominięcia, chociaż tak na zdrowy rozum, to mi ten lodowiec ani nie był potrzebny do moich studiów turystycznych, ani pracy na nim też znaleźć się nie spodziewałem. Przeważała jednak świadomość, że na „moje papiery”



Chamonix z lotu ptaka

Fot. wikipedia.org.

mogą mi nie dać bezpłatnego biletu, bo to nie wyciągi narciarskie, a pociąg dla atrakcji turystycznych, po drugie bałem się, że stracę

resztę dnia i z noclegiem mogą być problemy.

W Saint Gervais dokupiłem bilet i nie wysiadając z autokaru wyru-

szylem do Chamonix. Po drodze z mego przewodnika wyczytałem historię rozwoju schronisk górskich w Alpach.

Wszystko zaczęło się pod koniec XIX wieku, kiedy to pierwsi alpinści zaczęli poznawać Alpy w towarzystwie miejscowego górala. Za schroniska służyły im wówczas szopy miejscowych pasterzy. Z czasem turystów przybywało, a szopy - ubywało. W związku z tym z początkiem XX wieku Francuski Klub Alpejski, rozumiejąc potrzebę rozwoju turystyki, zaczął budować schroniska - szopy z prostych bali, które trzeba było wynosić w góry na własnych plecach nie tylko na średnią wysokość, ale i znacznie wyżej. Wkrótce okazało się, że schroniska te były za małe, bo turystów przybywało, tylko funduszy wciąż było brak.

Dopiero po II wojnie światowej przystąpiono do całkowitej modernizacji istniejących i budowy nowych schronisk, dzięki pomocy państwa i nowoczesnemu transportowi materiałowym budowlanych za pomocą helikopterów.

Aktualnie, tzn. w roku 1965 CAF dysponował 130 schroniskami z

10 do 250 miejscami. Z tego około 60 było dostępnych całorocznie, gdzie turysta mógł się ogrzać przy kominiku, zjeść ciepłą strawę, a nawet wypocząć śpiwórkę do spania. Schroniska te lokalizowano przy źródłkach, gdzie można było zaopatrzyć się w świeżą wodę do picia. Przed wyruszeniem w góry należało się zgłosić do lokalnych władz, gdzie można było odebrać klucze. Były także schroniska niezamykane, gdzie się zostawiało niejezdzone konserwy czy suchary dla następnych gości.

Tak się zaczytałem w informacjach podawanych w przewodniku, że nawet nie zauważyłem, kiedy autobus wjechał w olbrzymią dolinę, którą płynęła nieuregulowana rzeka Arve. Strone ściany gór otaczające dolinę przynęcały człowieka, czyniąc z niego małą muszkę wobec potęgi tych skał.

Jeszcze tego samego dnia miałem odwiedzić Polaka, zamieszkałego w Chamonix od 1939 roku, ale wcześniej, z planem miasta w ręku (prospekty były w dworcze) odnalazłem schronisko młodzieżowe, gdzie pozostawiłem swoje bagaże.

HOROSKOP

BARAN (21.03. – 20.04.) W drugiej połowie czerwca złapiesz wiatr w żagle i nie oglądając się na innych, zdecydowanie postawisz na siebie, by spełnić swoje zamierzenia i marzenia. Wierząc w siebie, w swoje możliwości i słuszność działań, uda Ci się osiągnąć postawione cele. Twoje sprawy będą układały się i rozwiązywały po Twojej myśli i w odpowiednim czasie. W sferze uczuciowej i osobistej możesz spodziewać się ciekawych znajomości i nowych kontaktów. W domu spokój. W pracy możesz liczyć na powodzenie, rozwój kariery, sukcesy i spore profity.



BYK (21.04. – 20.05.) Byku, teraz sam sobie jesteś sterem, żeglarzem i okrętem! Czerwcowe słońce będzie skutecznie ładować Twoje baterie i dodawać Ci chęci i energii. Będiesz miał sporo okazji, by wykazać się zaradnością, samodzielnością i przedsiębiorczością w życiu. W pracy masz duże szanse na zasłużone pochwały, wymarzony awans, długo oczekiwane objęcie samodzielnego stanowiska, a nawet przejęcie kierownictwa lub założenie własnej firmy. Możesz stać się oficjalnym lub nieoficjalnym przywódcą i autorytetem dla swoich współpracowników lub domowników.



BLIŹNIĘTA (21.05. – 21.06.) W najbliższych dniach czekają Cię, Bliźniaku, trochę trudniejsze i bardziej wymagające zadania i doświadczenia. Brak spektakularnych sukcesów, zbyt wygórowane wymagania w stosunku do siebie, świata i innych, zagubienie kierunku działania i niemożność zrealizowania planów, mogą stać się powodem niezadowolenia, depresyjnego nastroju i negatywnego oglądu rzeczywistości. Może to być odpowiedni dla Ciebie moment, by zajrzeć w głąb siebie, zanalizować i zrewidować swoje oczekiwania i nieco zmienić podejście do życia.



RAK (22.06. – 22.07.) Raku, chyba ostatnio zbyt długo zasiedziałeś w pewnych sytuacjach i niepotrzebnie zwlekałeś z podjęciem ważnych decyzji. Teraz bardzo mocno poczujesz, że przeszłość zamknęła się już za Tobą bezpowrotnie i dlatego zapagniesz zrobić gruntowne porządki w swoim życiu. Zechcesz wiele pozmienić i wprowadzić nowe rozwiązania na miejsce starych, bezużytecznych już mechanizmów i wzorców. Postaw na odwagę i działanie, bo masz teraz szansę na dobre ruszyć z miejsca i załatwić wiele trudnych tematów. Bądź aktywny i kreatywny!



LEW (23.07. – 22.08.) Z powodu niezbyt sprzyjających okoliczności życiowych, a także na skutek subiektywnych, negatywnych odczuć i przeczuć Twoje samopoczucie nie będzie należało do najweselszych. I nie pomoże tu ani ładna, czerwcową pogodą, ani wiosenna atmosfera radości życia, bo będziesz popadać w ciężkie klimaty oraz nieustannie będziesz drażnić smutne emocje i powracać do nieszczęśliwych wspomnień. By móc cieszyć się dobrym humorem, spróbuj popracować nad zmianą swego podejścia do życia i nauczyć się dostrzegać jego blaski.



PANNA (23.08. – 22.09.) W drugiej połowie czerwca najważniejsza dla Ciebie będzie więź i kontakt z rodziną i najbliższymi przyjaciółmi. Na skutek różnych okoliczności teraz mocno docenisz to, że masz rodzinę i znajomych wokół siebie. Chętnie będziesz uczestniczyć w imprezach i uroczystościach rodzinnych oraz weekendowych wizytach u krewnych. Może także zapagniesz założyć własną rodzinę, podejmiesz decyzję o małżeństwie lub w ramach przedłużenia roku z dużym zapalem podejmiesz starania o potomstwo. Zacznij przygotowania do urlopu, bo w pełni zasługujesz na odpoczynek.



WAGA (23.09. – 22.10.) Wago, w najbliższym czasie możesz mieć spore problemy z wyrażaniem swoich uczuć i emocji. Mocno też może dokuczać Ci samotność i brak przyjaznej duszy obok Ciebie. Nie będzie to też czas sprzyjający namiętnym, radosnym spotkaniom miłosnym i przyjemnym randkom. Raczej zapowiada się czas ochłodzenia i wyciszenia uczuć oraz zakańczania trudnych, niekorzystnych dla Ciebie kontaktów. Wykorzystaj zatem ten okres na rozwiązanie toksycznych znajomości. Zakończ wreszcie nierokujące i nierozwojowe relacje.



SKORPION (23.10. – 21.11.) Skorpionie, niektóre Twoje plany i działania zawodowe okażą się dość mocno chybione. Dlatego wnikliwie przemyśl je jeszcze raz i jasno określ swoje cele, by niepotrzebnie nie marnować czasu i energii. W kontaktach towarzyskich i partnerskich możesz doświadczyć nieoczekiwanych konfliktów, braku porozumienia i trudno gojących się zranień. Ponadto mogą Ci dokuczać kłopoty zdrowotne, ogólne osłabienie i utrata wigoru. Takie samopoczucie przymusi Cię do pofatygowania się do lekarza i dostosowania trybu życia do potrzeb organizmu.



STRZELEC (22.11. – 22.12.) Strzelcze, przed Tobą okres raczej wyęteżonej, codziennej pracy i wykonywania niekoniecznie lubianych, rutynowych obowiązków zawodowych, niż zbierania laurów i osiągnięcia lukratywnych sukcesów. Twoje projekty zawodowe mogą się teraz silić, opóźnić i blokować. Niestety, może się okazać, że dotychczasowe wyęteżone działania i trudy poszły praktycznie na marne. Aby nie dopadł Cię zbytni pesymizm i całkowite zniechęcenie, wyluzuj, odpocznij. To powinno pozwolić Ci wrócić do stanu wewnętrznej równowagi.



KOZIOROŻEC (22.12. – 20.01.) Niedługo zapagniesz być młodszy, sprawniejszy, urodziwy i zdrowy. Postawisz więc na diety odchudzające, oczyszczające głodówki, kosmetyczne i fryzjerskie zabiegi upiększające, relaksujące masaże ciała i ćwiczenia fizyczne. Będziesz dobrym Klientem w gabinetach kosmetycznych, salonach fryzjerskich, a także u dietetyków, masażyści, dentyistów, w siłowni i w obiektach rekreacyjnych. Chętnie też zamienisz swoją domową łazienkę na wypasione spa, by cieszyć się ulubionymi zabiegami pielęgnacyjnymi.



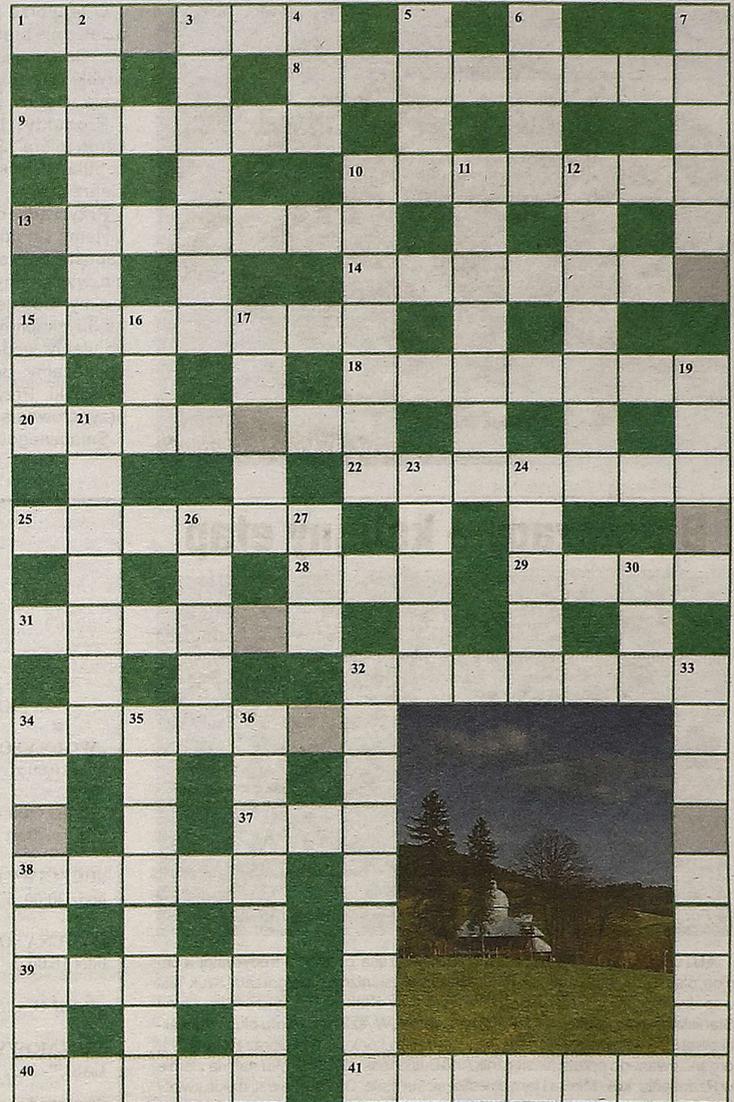
WODNIK (21.01. – 18.02.) Wodniku będziesz w swoim żywiole - pewny siebie, zdecydowany, pełen sił, wigoru i energii. Wykorzystaj zatem ten sprzyjający czas do dokonania ważnych zmian w swoim życiu. W sferze zawodowej postaw na rozwój, postęp i kreatywność! Otwórz się na nowe koncepcje, ciekawe pomysły, znajomości i kontakty! Wykorzystaj swoje liczne talenty, umiejętności i możliwości! W sprawach sercowych możesz spodziewać się nowych znajomości i miłosnych uniesień. Możliwy namiętny romans, który z czasem może przerodzić się w poważniejszą relację uczuciową.



RYBY (19.02. – 20.03.) Mało celowe i nieskuteczne mogą okazać się teraz próby poszukiwania pracy, nawiązywania współpracy oraz zdobywania nowych kontrahentów czy klientów. Trudniej i oporniej też będzie Ci szło prowadzenie prezentacji i spotkań zawodowych oraz zdawanie egzaminów. Żeby nie dostać niespodziewanego kosza, lepiej także unikaj przy swoim partnerze tematu sformalizowania związku, bo nie czas i pora na to. Dla zachowania dobrego samopoczucia w miarę możliwości omijaj dużym łukiem wszelkie urzędy. Doprecyzuj swoje plany wakacyjne.



KRZYŻÓWKA

KUPON 653

POZIOMO:

1) wieś w gminie Czarna; 8) zespół pracowników gazety; 9) oszałamiający, olśniewający, porwijący; 10) Eli, 1894-1988, pisarka grecka, siostra Galatii Kazandzaki; 13) półwysep na Zalewie Solińskim, miejsce bytowania Juliana spod Dębu; 14) dentysta z przeboju Rodowicz; 15) roślina strachliwych; 18) rozpoznanie dotykowe; 20) Stanisław, 1915-2004, generał lotnictwa, najlepszy polski as myśliwski okresu II wojny światowej; 22) dwusuw z NRD; 25) szybko rosnąca trawa; 28) itd. po łacinie; 29) szerokie u atlety; 31) działalność obliczona na zastraszenie przeciwnika; 32) dawniej zasuszony kwiat; 34) orszak służący do obrony w podróży 37) główny punkt programu; 38) Janusz, jeden z najbardziej znanych bieszczadzkich „zakapiorów”, spoczywa na cmentarzu w Cisnej; 39) Rafael, polityk kolumbijski, prezydent (zm. 1894); 40) roślinny motyw dekoracyjny; 41) Wola... w gminie Ustrzyki Dolne.

PIONOWO:

2) dotyczący łupku lub związany z łupkiem; 3) bosko, niezmiernie, zjawiskowo, nadzwyczajnie; 4) rzeczne, lodowe zatory; 5) ma rzesze fanów; 6) Jeleni... w okolicach Cisnej; 7) może być Łomniarska lub Stuposiańska; 10) miły materiał; 11) Narodowa Demokracja; 12) chroniona, ma fioletowe kwiaty; 15) chroniony na górze Jawor, w gminie Baligród; 16) koreański samochód; 17) Camil (1880-1962), malarz rumuński; 19) związek tworzący się podczas działania kwasów na alkohole; 21) słone ciasteczko jako przegryzka do piwa; 23) stanu lub żywieniowa; 24) ciasto z foremki; 26) Bukowe lub Hnatowe w Bieszczadach; 27) adresat śmiechu głupiego; 30) przez lata w tym państwie panował apartheid; 32) biblijny patriarcha, który miał dożyć wieku 969 lat, gdy miał lat 195, został ojcem Lamecha, potocznie - synonim długowieczności; 33) XI muza; 34) mieszkanka Elku; 35) bieszczadzki szczyt z wieżą widokową; 36) w ręku aktora.

Z liter znajdujących się w szarych okienkach należy ułożyć hasło (bieszczadzka nazwa własna), będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji do dnia 21. 06. 2018 r.

W losowaniu nagrody wezmą udział wyłącznie rozwiązania nadesłane na kuponach wyciętych z „GB”.

Fundatorem nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 653 jest „Gazeta Bieszczadzka”.

Wyniki losowania nagrody za krzyżówkę nr 653 zostaną opublikowane w „GB” nr 13 (2018).

W wyniku losowania nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 652 otrzymuje **Grażyna Staszewska z Ropienki**.

Hasło krzyżówki nr 652 brzmiało: **SEREDNICA**.

Z kuchni bieszczadzkiej

Kluski pióra z młodą kapustą



Fot. B. Mrozek-Chrobak

O tej porze roku pracy w ogrodzie lub na działce nie brakuje. Jeżeli nie macie czasu na przesiadywanie w kuchni, to pani Basia poleca szybki syty obiad z młodą kapustą. Danie jest tanie i bardzo proste do przyrządzenia.

Produkty: 1 główka młodej kapusty, makaron „pióra”, 300 g sera białego półtłustego, cebula, 3 łyżki masła, sól, pieprz ziółowy, pieprz czarny, szczypiór do dekoracji.

Przyrządzenie: Kapustę kroimy w ćwiartki. Myjemy i gotujemy ok. 20 min. Ugotowaną kapustę przelewamy zimną wodą, a następnie wyciskamy z nadmiaru wody i drobno kroimy. Dodajemy posiekaną i podsmażoną na 3 łyżkach masła cebulę. Makaron „pióra” gotujemy według przepisu na opakowaniu. odcudzamy, dodajemy bały ser i pozostałe składniki. Przyprawiamy i mieszamy. Czas przygotowania dania to ok. 40 min.

Smacznego!

B. M-Ch.

Bieszczady – kolejny etap



Fot. L. Tul-Chmielewska

AUTOR. Małgorzata Kruk - malarka tworząca obrazy w tradycyjnej technice olejnej, w stylu zbliżonym do postimpresjonizmu. Małgorzata Kruk jest współzałożycielką Stowarzyszenia Twórców Kultury Plastycznej im. Jana Stanisławskiego w Mielcu. W 2002 r. jej obraz „Wyszedłem z koloru blue” zakwalifikował się do finału ogólnopolskiego otwartego konkursu na Obraz Roku 2001, organizowanego przez miesięcznik Art&Business. W 2003 roku nabyła ziemię w Rzemieniu, koło Mielca i tam osiedliła się na stałe. Otoczenie wsi, dzikie kwiaty łąki polskiej zainspirowały artystkę na następne lata. Przez następne 15 lat powstało bardzo dużo obrazów inspirowanych otoczeniem, w którym zamieszkała malarka. Podróżując po Polsce odnalazła łąki górskie w Bieszczadach z ich niezwykłą roślinnością. Bieszczady stały się kolejnym etapem życia, światem, który z pasją poznaje i maluje. Ulubiona technika malarska artystki - olej na płótnie. Jest artystką samoukiem. Więcej na www.krukart.com.

L. T-Ch.

Dzika róża - królowa krzewów!

Dzisiaj zapraszam Was do odkrycia niezwykle prozdrowotnej mocy dzikiej róży i jej kwiatów. Dla wielu z nas najbardziej pożądaną są owoce tego krzewu, jednak na kwiaty także warto zwrócić uwagę.

Na początku warto wiedzieć, iż w Polsce rodzaj róż dziko rosnących występuje aż 23 razy. Rozróżnienie poszczególnych gatunków jest dosyć trudne. Najbardziej rozpowszechniona w Karpatach i Bieszczadach jest róża pomarszczona (*R. rugosa* - widoczna na zdjęciu) i róża dzika (*R. canina*).

Jak te piękne kwiaty mogą zadbać o nasze zdrowie? Działają napotnie i często są stosowane razem z kwiatem lipy przeciwko przeziębieniu, zmniejszają wydzielanie oskrzelowe, pomagają podczas niestrawności. Stosuje się je także zewnętrznie na poprawę cery i choroby skóry - Rzymskie patrycjuszki pielęgnowały cerę maseczkami z płatków róży.

Jak zbierać płatki dzikiej róży? Oczywiście na początku kwitnienia, tylko w suche dni, najlepiej rano. Warto od razu odcinać je nożyczkami tak, aby w naszym koszu znalazły się same różowe płatki, ponieważ białe końcówki mają gorzkawy smak. Zebrane szybko przetwarzamy albo poddajemy suszeniu w przewiewnym i suchym miejscu. **UWAGA** - nie wolno suszyć płatków bezpośrednio na słońcu, gdyż tracą kolor i cenne właściwości.

Co możemy z nich przyrządzić w kuchni? Uzupełnić naszą domową spiżarnię przepyszną konfiturą, dodać do dżemu truskawkowego kilka płatków nadając mu niezwykle intensywny aromat. Można je także przetwarzać w postaci powideł, galaretek i soku oraz aromatyzować wina, ocet czy ziołowe herbatki.

Naukowcy odkryli aż 130 związków zawartych w dzikiej róży, które do broczynnie wpływają na nasz organizm. Także nie przegap szansy, aby zrobić z jej pięknie pachnących płatków pyszną aromatyczną konfiturę i ususzyć do zimowej wzmacniającej herbatki kilka jej płatków. Świadomego



Fot. M. Bulik

korzystania z leczniczych skarbów natury!

Monika Bulik - zielarka, pasjonatka zdrowego stylu życia, coach przemiany, Karpacki Sekret Inspirowany naturą gór!

Informator Bieszczadzki

Telefony alarmowe

Pogotowie - 999

Policja - 997

Straż pożarna - 998

GOPR - 601-100-300

Urzędy Ustrzyki Dolne

Urząd Miejski

ul. Kopernika 1

tel. 13 460-80-00, 460-80-01

godziny urzędowania: poniedziałek od 7.30 do 17.00, wtorek - piątek od 7.30 do 15.30.

Burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy poniedziałek od 14.30 do 16.30 i w każdy czwartek od 8.00 do 10.00. Zastępca burmistrza przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek od 13.30 do 15.30 i w każdą środę od 8.00 do 10.00.

Starostwo Powiatowe

ul. Bełska 22,

tel. 13 471-10-80

godziny urzędowania: poniedziałek od 8.00 do 16.00, wtorek-piątek od 7.30 do 15.30.

Miejsko Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej

ul. Wyzwolenia 7, tel. 13 461 18 68

godziny urzędowania: poniedziałek od 7.30 do 17.00

wtorek - piątek od 7.30 do 15.30

Dyżury aptek Ustrzyki Dolne

11 - 17 czerwca POD ORLIKIEM, ul. Dworcowa 2, Ustrzyki Dolne

18 - 24 czerwca EU-OMEGA ul. PCK 19, Ustrzyki Dolne

25 czerwca - 1 lipca ESKULAP, Rynek 12, Ustrzyki Dolne

2 - 8 lipca - POD ORLIKIEM, Rynek 20, Ustrzyki Dolne

Kultura i Sport

Ustrzycki Dom Kultury

ul. 29 Listopada 31,

tel. 13 461-13-22

czynne: poniedziałek-piątek od 8.00 do 15.00.

Muzeum Przyrodnicze Bieszczadzkiego Parku Narodowego

ul. Bełska 7; tel. 13 461-10-91

czynne: wtorek-sobota od 9.00 do 17.00, w dniach 15 listopada do 15 kwietnia od 8.00 do 16.00, dodatkowo w okresie letnim lipiec-sierpień w niedziele od 9.00 do 14.00.

Muzeum Młynarstwa i Wsi

ul. Fabryczna 12

tel. 13-461-13-12, tel. kom. 607-477-110

czynne: od 10.00 do 18.00.

Grupy zorganizowane proszone są o wcześniejszą telefoniczną rezerwację

Zespół Basenów Delfin

ul. Gombrowicza 49

tel. 13 461-45-51

czynne: codziennie od 7.00 do 22.00

Hala Sportowa przy ZSP nr 1

ul. 29 listopada 19 a

tel. 13 493-94-45

czynne: codziennie od 10.00 do 22.00

Urzędy gmin

powiat bieszczadzki

Urząd Gminy Czarna

Czarna Góra 74

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30.

tel. 13 461-90-09

Urząd Gminy Lutowiska

Lutowiska 14

tel. 13 461-00-13

godziny urzędowania: poniedziałek od 8.00 do 16, wtorek-piątek od 7.00 do 15.00

powiat leski

Starostwo Powiatowe w Lesku

ul. Rynek 1,

tel. 13 469-71-24

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.00 do 15.00.

Urząd Miasta i Gminy Lesko

ul. Parkowa 1

tel. 13 469-80-01

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek od 9.00 do 11.00 oraz w czwartek od 16.00 do 18.00.

Urząd Gminy Baligród

ul. Pił. Wolności 13

tel. 13 468-40-77

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.00 do 15.00

Urząd Gminy Cisna

Tel. 13 468-63-83

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

Urząd Gminy Olszanica

Olszanica 81

tel. 13 461-70-73

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

Urząd Gminy Solina

Polańczyk, ul. Wiejska 2

tel. 13 469-21-18

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30, w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca od 7.30 do 17.00

Pogoda sprzyjała kibicom, ale nie biegaczom

Przez cztery dni od 31 maja do 3 czerwca trwał w Cisnej IV Festiwal Biegowy Rzeźnika. We wszystkich biegach wzięło udział prawie 4 tysiące osób. Upalna pogoda sprzyjała kibicom, ale utrudniała bieg zawodnikom. Tylko w pierwszym biegu Rzeźnika Sky 53-kilometrową trasę nie ukończyło 197 zawodników na 338 startujących. Dobre wyniki odnieśli biegacze z Bieszczadów, w tym Maria Domiszewska, która we wspomnianym Rzeźniku Sky zajęła pierwsze miejsce w swojej kategorii wiekowej, Piotr Nowak w Rzeźniku Ultra na dystansie 140 km uplasował się na drugim miejscu, a Wiktor Chojnacki w biegu Rzeźnik Enigma, liczącym 30 km, przybiegł na czwartym miejscu.

W pierwszym biegu rzeźnickim Rzeźniku Sky w randze Mistrzostw Polski w UltraSkyrunningu, który odbył się w czwartek 31.05., wystartowało 338 biegaczy. Forsowna trasa ze względu na profil (suma podbiegów i zbiegów +3280 m/-3280 m, nie wspominając o naturalnych przeszkodach w postaci np. polamanych drzew na trasie) i na wysoką temperaturę powietrza sprawiła, że bieg ukończyło 197 zawodników. Nie pomogło nawet wydłużenie limitu pokonania trasy z 10 do 11 godzin. O trudności trasy świadczy czas zwycięzcy Bartosza Gorczyca z Salco Garmin Team, jednego z najlepszych polskich biegaczy na dystansie ultra, któremu pokonanie trasy zajęło 5 godzin 22 minuty 25 sekund.

Bieg zostanie zapamiętany szczególnie przez dwóch zawodników: Roberta Farona (Salco Garmin Sport) i Dominika Grządziela (Attiq Team Salming), którzy za kontynuowanie biegu na niewyznaczonej przez organizatora trasie (pomylili trasę, ale powinni wrócić na właściwą i na niej kontynuować bieg) zostali ukarani 15-minutowym doliczeniem czasu.

To była bardzo trudna decyzja - powiedział Mirosław Bieniecki, dyrektor Biegu Rzeźnika. - Po pierwszej ocenie tego zdarzenia chcieliśmy ukarać zawodników doliczeniem 3 minut. Jednak po głębszej analizie podjęliśmy decyzję o przyznaniu karnych 15 minut. Być może jest tu i



nasza wina, bo mogliśmy wyraźniej oznaczyć trasę. Niemniej należało zawrócić i kontynuować bieg na właściwej trasie. Mimo tej nieprzyjemnej sytuacji zawodnicy przyjęli karę w duchu zrozumienia.

W rezultacie R. Faron zajął III miejsce (przybiegł na II), a D. Grządziel IV (na mecie był III). A jeszcze przed startem Mirosław Bieniecki, jakby coś przeczuwając, zwrócił się do Roberta, aby ten nie zgubił się w trakcie biegu...

Wśród pań najlepiej pobięła Magdalena Łączak (Salomon Sunto Team), która zajęła I miejsce z czasem 6:06:43. Druga była Ewa Majer (Solgar Polska) z Dobczyc (6:13:45), trzecia Anna Kačka (Buff Team Poland) z Zabrza (6:56:56).

Dodatkowo na trasie do zdobycia były bonusy za lotną premię na 25 kilometrów dla pierwszej kobiety i pierwszego mężczyzny. Zdobyl je B. Gorczyca i M. Łączak.

Sukces odniosła Maria Domiszewska z MKS Halicz/Ustrzycki Klub Biegacza, która podczas II Mistrzostw Polski w UltraSkyrunningu w Cisnej zajęła pierwsze miejsce w swojej kategorii wiekowej, pokonując dystans 53-kilometrowej trasy z czasem 7:50:32 (była 7 kobietą w klasyfikacji generalnej kobiet).

Bieg Rzeźnika najtrudniejszy w historii

Dzień później, w piątek 1.06., tradycyjnie już o godz. 3 w nocy wystartowało 1358 zawodników w

XV Biegu Rzeźnika. Zawodnicy mieli do pokonania ok. 80 km na trasie z Komańczy do Cisnej, której suma podbiegów i zbiegów wyniosła +3600 m/-3500 m. Nie udało się pokonać rekordu przebiegu trasy, ustanowionego w XI Biegu Rzeźnika w 2014 r. przez Jakuba Wiśniewskiego i Przemysława Sobczyk, wynoszącego 7:54:04. Nie udało się, bo jak twierdzą organizatorzy Festiwalu Biegowego Rzeźnika, obecna trasa jest inna i dużo trudniejsza - trudno więc w tym przypadku mówić o bicu rekordu trasy. Ale jedno należy podkreślić, że tegoroczny Bieg Rzeźnika był jednym z najtrudniejszych w historii, co potwierdzają statystyki.

Najszybciej na tej trasie pobięła dwuosobowa drużyna (w Rzeźniku zawodnicy biegną w parach) w składzie Piotr Uznański i Maciej Dombrowski (EUROCLEAR RUNNING TEAM) przekraczając linię mety z czasem 8:56:40. Drugą drużyną została para biegaczy Paweł Kaszyca i Kamil Kunert FIZJOFUNK TEAM (9:15:23), a trzecią Szymon Knobloch i Michał Kaszuba „Szybcy i Niewyspani” (9:16:58). Najszybszą parą mieszaną damsko-męską okazali się Katarzyna Winiarska i Marcin Kosterkiewicz PKB - PTC z Przemysła, którzy przybiegli na metę z czasem 10:36:16.

Dodatkowo zawodnicy mogli pobić w Biegu Rzeźnika o ok. 20 km więcej w wersji HardCore. W tej rozszerzonej formule Biegu Rzeźnika

postanowili przebiec, obok innych 4 drużyn, panowie: Paweł Perykaszka i Marek Rutka MUAY RUNNING TEAM, którzy pokonali trasę w czasie 14:31:41, zajmując tym samym pierwszą lokatę.

Wystartowały na 140 km, ale nie dobiegły

Do najdłuższego biegu, czyli do Rzeźnika Ultra na dystansie 140 i 115 km, wystartowało kilkanaście godzin później 276 zawodników. Dystans 140 km ukończyło 12 biegaczy, a trasę 115 kilometrową 128. Zawodnicy wyruszyli na trudną trasę o godz. 19:15. Mieli do pokonania przewyższenia +5500 m/-5500 m. Na pokonanie 140-kilometrowej trasy najszybszy z biegaczy Krzysztof Wałczyk z Łowicz, potrzebował - 21 godzin 40 minut i 59 sekund. Sukces odniósł drugi na mecie Piotr Nowak „Bieszczady” z Ustrzyk Dolnych, który uzyskał czas 21:49:16. Jako trzeci linię mety przekroczył Robert Kłado z Lublina z czasem 22:22:44. Choć w tym biegu wystartowały też panie, to jednak żadna nie ukończyła biegu.

Natomiast na dystansie 115 km najszybszym zawodnikiem okazał się Jarosław Botkiewicz z Piasecznej Górki, który na metę przybiegł z czasem 16:44:11. Jako drugi metę przekroczył Tomasz Sobol z Katowic (16:54:09), a trzeci był Mariusz Wojtczak (17:06:59). Natomiast najszybsza kobieta Krystyna Macioszek z Zielonej Góry pokonała ten dystans w czasie 18:57:35. Drugą zawodniczką Martyna Chomicz z Krakowa przybiegła z czasem 21:00:24, a tuż za nią, trzecia, Anna Niedzwiecka MSPORT RCS TEAM z Lublina z czasem 21:00:41.

W sobotę, 2.06., 840 biegaczy wystartowało w VII Rzeźniczku, nazwanym Małym Biegiem Rzeźnika. Jego trasa liczyła ok. 28 km z sumą podbiegów/zbiegów +1320 m/-1440 m. Zawodnicy zostali przewiezieni na start w Solince Bieszczadzka Kolejka Leśną. Trasę najszybciej przebiegł Adam Pożarowski z Legionowa w czasie 2:32:06, a tuż za nim na metę przybiegł Łukasz Zdanowski z Siedlec (2:32:11). Na trzecim miejscu uplasował się Daniel Sychowicz z Otwocka (2:34:31). Najszybciej wśród kobiet pobięła Martyna

Ostatni szlif przed mundialem

Sztab Reprezentacji Polski na ostatnie dni okresu przygotowawczego przed Mistrzostwami Świata w Rosji postanowił ponownie wybrać Hotel w Arłamowie. Reprezentanci w Bieszczadach spędzili tydzień, a oprócz doskonalenia formy czekali ich także współzawodnictwo o to, kto ostatecznie będzie miał szansę zagrać na mistrzostwach świata.

Decyzja o zrobieniu w Arłamowa bezpośredniej bazy przed Mistrzostwami Świata, zapadała już w grudniu ubiegłego roku. Sztab reprezentacji uznał, że będzie to najlepsza możliwa lokalizacja na ostatni okres przygotowań przed mundialem. Taką samą decyzją została podjęta w 2016 roku, kiedy to Arłamów był bazą przygotowawczą przed Mistrzostwami Europy we Francji.

Reprezentanci Polski do Arłamowa przybyli 29 maja. W dniu przybycia skończyli się na rozdawaniu autografów kibicom oraz udzielaniu wywiadów, natomiast w następnych dniach reprezentację czekały ciężkie treningi oraz rywalizacja o dostanie się do składu, który uda się do Rosji.

Drugiego dnia pobytu w Bieszczadach, tuż po śniadaniu, piłkarze udali się na pierwszą analizę, podczas której obejrzeli filmy z meczów rywali biorących udział w MŚ oraz omówiony został plan zajęć na cały końcowy okres przygotowawczy. Po porannym omówieniu strategii, piłkarze udali się na siłownię, a następnie na popołudniowy trening na boisku, który rozpoczął się od delikatnej rozgrzewki. Trucht, bieg tyłem oraz gra w „Dziada”, która polega na szybkiej wymianie podań pomiędzy piłkarzami, w ten sposób, żeby zawodnik będący w środku i biegający za piłką nie mógł jej przejąć. Po rozgrzewce rozpoczęły się ćwiczenia z pacholkami oraz manekinami, z których został uformowany „tor przeszkód”. Na pierwszym treningu zabrakło: Roberta Lewandowskiego (odpoczynek po ciężkim sezonie w Bundeslidze), Kamila Gilka (rehabilitacja po urazie ścięgna Achillesa), Jakuba Błaszczykowskiego, Karola Linetty (złe wyniki badań) oraz Marcina Kamińskiego (walczył z przeziębieniem). Po ćwiczeniach piłkarze udali się na obiad i odpoczynek, by kilka godzin później ponownie wrócić na

boisko. Po zakończeniu treningów rozpoczęła się sesja zdjęciowa oraz rozdawanie autografów kibicom, wśród których byli premier Mateusz Morawiecki oraz minister sportu Witold Bańka, nie zabrakło również prezesa PZPN Zbigniewa Bońka, który przed kolacją motywował zawodników.

Kolejnego dnia skupiono się na udoskonaleniach taktycznych zespołu. Kadra została podzielona na formację defensywną i ofensywną. Obie grupy miały osobny trening dostosowany do gry na swoich pozycjach. Plan przygotowawczy zakładał wykonywanie dwóch treningów dziennie. Każdy trening odbywał się pod dokładną obserwacją sztabu z trenerem Nawalką na czele, którego czekały ciężkie decyzje o wybraniu 23 z 32 piłkarzy, którzy udadzą się do Rosji na Mistrzostwa Świata. Jak sam przyznał, obecnie miał więcej dylematów przy selekcji niż dwa lata temu, przed Euro we Francji. Sprawę z pewnością skomplikowała także kontuzja Kamila Gilka, który podczas gry w siatkonożę, próbował uderzyć piłkę z przewrotki, w efekcie czego niefortunnie upadł na ziemię, uszkadzając sobie przy tym bark. Polski stoper przeszedł serię badań we Francji jednak nadal nie wiadomo, czy zdoła wspomóc



reprezentację w nadchodzących rozgrywkach. Ostateczna decyzja ma zostać podjęta w najbliższych dniach. Jednak mimo ewentualnego braku Kamila na mundialu, kadra jest podobnie jak przed Euro w 2016, świetnie przygotowana do walki o jaką najwyższą pozycję w nadchodzących rozgrywkach.

Przedostatnim testem przed mundialem było piątkowe (8 czerwca) spotkanie z reprezentacją Chile. Mecz zakończył się wynikiem 2:2.

Kantor Buff Team Polska (2:40:48), która wyprzedziła Kingę Gomoysiek MATNER RUNNING TEAM z Wrocławia (2:43:41) i Annę Bieniecką „OTK Rzeźnik” z Gliwic (3:02:56).

W ostatnim dniu IV Festiwalu Biegu Rzeźnika, 3.06., odbyły się dwa biegi: II Rzeźnik Enigma i Dycha na Jeleni Skok. W Rzeźniku Enigma, którego trasa nie była podawana przed biegiem, lecz w jego trakcie, pobięło 203 zawodników. Najlepszy rezultat uzyskało dwóch pierwszych zawodników: Rafał Bielawa z Wrocławia i Wojciech Probst, którzy pokonali 30-kilometrową trasę w czasie 3:10:00. Za nimi z czasem 3:59:31 linię mety przebiegł Andrzej Jaroszek z Warszawy, a na 4. miejscu był Wiktor Chojnacki z Lutowisk z czasem 4:19:20. Wśród pań najszybciej pobięła Katarzyna Gostomska z Woli (4:39:50), wyprzedzając Beatę Piątek z Łańcuta (4:46:51) i Karolinę Dziubałę (5:17:11).

Trasa Dycha na Jeleni Skok liczyła ok. 11 km, a w biegu uczestniczyło 251 zawodników (1 osoba biegu nie ukończyła). Trasę najszybciej przebiegł Dariusz Listopad (49:57), który wyprzedził Damiana Giżyńskiego (51:10) i Pawła Dysia (53:05). Natomiast z pań na tym dystansie najszybciej pobięła Paulina Krawczak (1:03:11), a za nią przybiegła Marta Rus (1:04:16) i Marzena Rachwałska (1:04:23).

W biegach rzeźnickich uczestniczyły także dzieci. Dla nich zostały przygotowane dwie serie biegów w Cisnej i Polańczyku. W biegach wzięło udział ponad 500 dzieci, na które czekały własne dedykowane numery startowe, medale na mecie oraz drobne upominki.

Organizatorem IV Festiwalu Biegu Rzeźnika była Fundacja Bieg Rzeźnika. Wśród patronów honorowych należy wymienić: Wojewodę Podkarpackiego, Marszałka Województwa Podkarpackiego oraz Ministra Sportu i Rekreacji. Natomiast partnerami biegu byli m.in., Gmina Cisna, Gmina Solina, Lasy Państwowe oraz Nadleśnictwo Cisna. Wśród licznych sponsorów imprezy należy wliczyć firmy takie jak Garmin, HOKA ONE ONE, Kompania Piwowarska S.A., 4move, Wody Mineralne Ostrorecko, 4Flex, LEKI, Hyundai Motor Poland czy też grupę Mama Polskie Folie.

DW

MG

Ciszy szukajmy w sobie

Z księdzem prałatem Bogdanem Janikiem, dyrektorem Ośrodka Caritas Diecezji Rzeszowskiej w Myczkowcach rozmawia Mira Zalewska

Mira Zalewska: - Księżę dyrektorze, wchodzę na teren Caritasu, przekonana, że oto rozciąga się przede mną oaza ciszy, spokoju, a tu zamiast atmosfery zadumy, zadyma jakaś. Przy zwierzyńcu tłumy dzieciaków głośno dialogi z kozami prowadzą, po lewej plac budowy - workot, terkot, tuczenie... Budowała jakaś ku niebu wyciąga rusztowania. Co się tu wyprawia? Wież Babel Ksiądz buduje, czy co?

Ks. dyrektor Bogdan Janik: - Szczęść Boże! Nie, nie Wież Babel (*uśmiech*). Ta budowa to wyjście naprzeciw tym, którzy przyjeżdżają

wi! A ci młodzi ludzie, którzy piosnkę przy Ogródzie Biblijnym śpiewają wesoło, ci przy zwierzyńcu, no i dorośli, którzy w pojedynkę lub w parach przemierzają dość rozległy teren krokiem spacerowym, albo w Centrum Promocji Obszarów Natura 2000 słuchają opowieści p. Agaty Chmury o krukach i innych takich tam, skrzydlatych i czworonożnych. Jeszcze inni do Ogródu Biblijnego idą albo Centrum Kultury Ekumenicznej odwiedzają, pozostali rehabilitacji się poddają w tym niskim budynku, albo modlą w kościele, to wczasowicze są, czy goście Caritasu?

Ks. dyr. B.J.: - Jak widać, Ośrodek funkcjonuje, bo po to powstał, żeby każdy kto chce, mógł przyjechać i znaleźć dla siebie coś odpowiedniego, stąd różnorodność propozycji. Są grupy dzieci z „Zielonej szkoły”, grupy seniorów, turnusy

trzeba było pokochać Bieszczady (*uśmiech*). Przekonałem się, że i tu piękno można dostrzec, choć początkowo były dla mnie za niskie, za mało powabne.

M.Z.: - No tak, z wiekiem definicja powabu nieco się zmienia... Tolerancyjni bardziej się stajemy i wyrozumiali dla niedoskonałości.

Ks. dyr. B.J.: - Bliskość Bieszczadów raczej ma większy wpływ, jeśli chodzi o wędrowanie, bo na narty to wybieram najwyższe i najostrejsze szczyty.

M.Z.: - A właśnie, narty! Narciarz jest z Księdza nielichy, podobno alpejski głównie. To na „wufie” w seminarium się Ksiądz szusował nauczył?

Ks. dyr. B.J.: - Niiieeee... Ja pochodzę z Iwonicza i na nartach uczyłem się jeździć już od przedszkola. Pierwsze narty tata mi zrobił, drewniane, wyginane nad parą. Długo na nich jeździłem.

M.Z.: - Teraz to pewnie wyposażone Ksiądz ma, Zai czy może FoilOro Nero, he?

Ks. dyr. B.J.: - A gdzież tam, jakieś używane kupiłem. Kiedyś nawet miałem nowe, ale zostały skradzione, a tym starym to nie grozi. Uważam, że nie jakość nart decyduje o jakości jazdy.

M.Z.: - Do emerytury będzie Ksiądz szusował? Aaaa, no właśnie, co robią księża na emeryturze, jeśli do niej dożyją?

Ks. dyr. B.J.: - Różnie, jeśli dożyją do emerytury, to ci ze słabszym zdrowiem mogą przebywać w domu księży emerytów, jeśli mają rodzinę, to przy rodzinie, a ci w lepszej kondycji na parafiach pomagają w pracach duszpasterskich, udzielają się jako spowiednicy.

M.Z.: - Jako spowiednicy? Aha, to słuchanie naszych opowieści o grzechach i niegodziwościach, których się dopuszczamy uchodzą za lekką robotę, odpowiednią dla emeryta?

Ks. dyr. B.J.: - No cóż, po to był powołany, żeby służyć, a to jest służba. Do końca, do samego końca... (*uśmiech*)

M.Z.: - A Ksiądz zdecydował, że księdzem będzie kiedyś na nartach się uczył jeździć, czy później? Był konkretny powód?

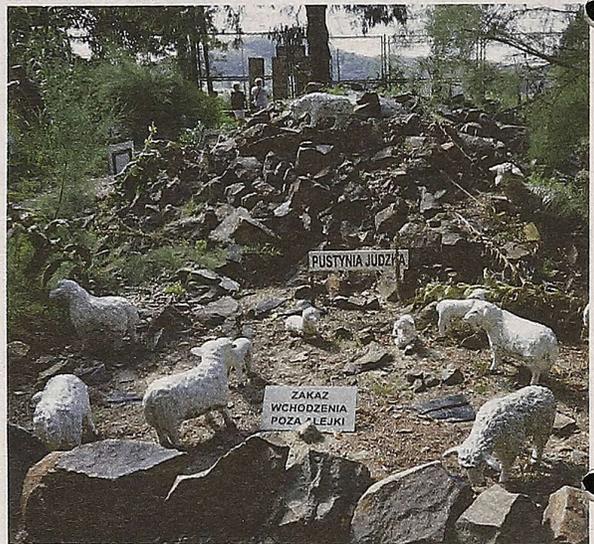
Ks. dyr. B.J.: - Już w pierwszej klasie szkoły podstawowej zdecydowałem. Nauczycielka zapytała na lekcji, kim chcemy być, odpowiedziałem, że księdzem a potem już się tylko utwierdzałem w tym przekonaniu. Lata posługi ministranckiej, lektorskiej, rekolacje oazowe, po maturze seminarium. Miałem iść do liceum plastycznego w Jarosławiu, ale było za daleko od rodzinnego domu, gdzie musiałem pomagać na gospodarstwie rodziców, więc skończyłem technikum samochodowe, gdzie zrobiłem prawo jazdy, potem, w jednostce wojskowej w Rzeszowie, gdzie... zdobyłem uprawnienia na samochodzie z naczepami, co przydaje się bardzo... (*śmiech*).

M.Z.: - A w 1987 roku uzyskał Ksiądz tytuł magistra na Wydziale Teologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Studia teologiczne - to oczywiście, filozoficzne - to zrozumiałe, ale teraz jest Ksiądz doktorantem UJ w Krakowie na Wydziale Geografii i Gospodarki Przestrzennej - to zastanawiające. Dlaczego geografia?

Ks. dyr. B.J.: - Interesowałem się geografią od dawna. Już pracę maturalną pisałem z geografii, o wodach iwonickich i ich oddziaływaniu

balneologicznym, a teraz, na studiach doktoranckich przygotowuję pracę „Pogranicze polsko-słowacko-ukraińskie w aspektach religijnych i kulturowych, karpaccich grup etnicznych”, więc też geografia. Ale nie jest to dla mnie priorytet, bo najważniejsze jest teraz, żeby ośrodek funkcjonował należycie, żeby dopięte były wszystkie działania, również budowa. Pełniona funkcja w tym miejscu była bardzo obciążona czynnikami zewnętrznymi, zwłaszcza teraz, kiedy budowa trwa, ale najważniejsze jest dla mnie to, żeby pełnić tę posługę do której zostałem powołany, dbać o swoje uświęcenie, żeby mając jeszcze większą siłę pomóc innym.

M.Z.: - Wróćmy do fotografii. Naturę Ksiądz fotografuje, ale czy tylko fotografuje? Jan Paweł II napisał „Kto chce naprawdę odnaleźć samego siebie, musi nauczyć się obcować z przyrodą, bo oczarowanie jej pięknem wprowadza w ciszę niezbędną do kontemplacji”. Ksiądzu też się robi kontemplacyjnie sam na sam z przyrodą?



Jedną z atrakcji Ośrodka w Myczkowcach jest otwarty w 2010 roku Ogród Biblijny. Fot. źródło www.myczkowce.org.pl

Ks. dyr. B.J.: - Bardzo trafne są słowa Papieża. Dla mnie fotografowanie przyrody, jest oddaniem czci Stwórcy. Takie zdjęcia, czy to zwierząt czy pejzaży, jest zarazem hymnem uwielbienia Pana Boga za to piękno, które stworzył, ujęte w kadry, przekazane dalej, by inni też mogli się tym pięknem zachwycić.

M.Z.: - Czy obcując z naturą ma Ksiądz też takie uczucie, jakie miewam ja, że taki kontakt, szczególnie sam na sam, jest szansą na poznanie doskonałości świata przyrody, więc poniekąd też poznania Boga, doświadczenia Jego obecności?

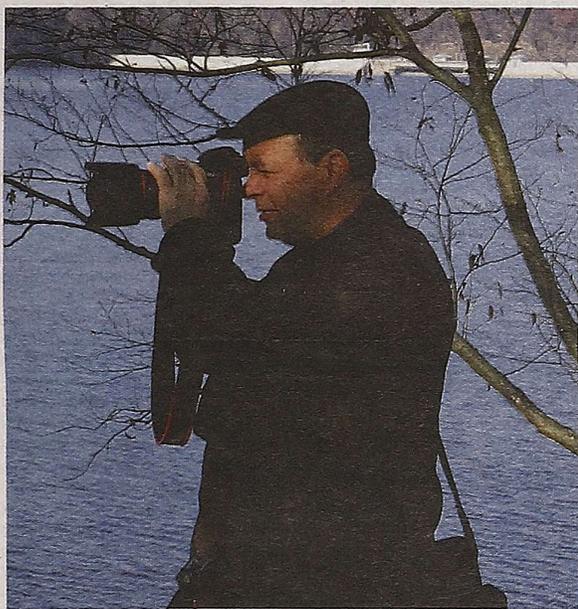
Ks. dyr. B.J.: - Tak, oczywiście, że tak jest... (długa chwila milczenia)

M.Z.: - Współczesna rzeczywistość jest bardzo „rozhałasowana”, brakuje ciszy, która prowadzi do kontemplacji. Czy możliwe jest, że to jeden z powodów dla których maleje liczba wiernych na mszach? A może po prostu jesteśmy tak wielkimi grzesznikami, że straciliśmy wiarę w zbawienie?

Ks. dyr. B.J.: - Nie. No, może w jakimś niewielkim stopniu tak jest. Myślę, że dzisiaj człowiek bardziej opływając w dobra doczesne uznaje, że Pan Bóg jest mu niepotrzebny. Patrząc na historię, chociażby na czasy komuny, kiedy człowiek

doświadczał działania wiadomych sił zewnętrznych, to szukał pomocy u Pana Boga. Teraz uznaje, że ze wszystkim sobie po ludzku poradzi, wszystko może sobie kupić, to po co Pan Bóg. Ale to jest mylne przekonanie, bo tak może być tylko do czasu.

M.Z.: - Dzisiaj nie popieram nadmiernych starań o dobra materialne, ale rozumiem ludzi, którzy się na tym skupiają. Też tak miałam. Kiedy w Polsce zmienił się ustrój i modne stały się słowa: asertywność, niezależność materialna, wolność wyboru i jeszcze takie hasło „możesz zostać kim tylko zechcesz”, w małym miasteczku na wschodzie Polski, całe otoczenie wmawiało nam, młodym wówczas ludziom, że musimy osiągnąć sukces, którego składowymi były: kariera zawodowa, duże pieniądze, ekskluzywny apartament/dom, Audi, Toyota lub Mercedes i jako zwieńczenie sukcesu - podróże po świecie. Najlepiej po całym. No i ruszyliśmy na ten szczyt, po drodze poświęcając rzeczy



Ks. Bogdan Janik nad Jeziorem Myczkowieckim

Fot. S. Orłowski

do Ośrodka, czy to na pobytu z noclegami, czy tylko przejazdem i chcą godnie się posilić. Stary budynek nie spełniał już warunków technicznych. Dach coraz bardziej się załamywał, jeszcze jedna zima i wpadłby do środka, więc trzeba było przebudować go w takim kształcie, w jakim jest teraz. W nowym budynku będzie nowoczesna kuchnia, osobny bar, gdzie ciastko, kawę albo lodę będzie można zjeść siedząc przy stoliku. Będą też dwie jadalnie, co pozwoli między innymi organizować turnusy makrobiotyczne z dietą warzywną, a to jest możliwe, kiedy jest oddzielne serwowanie jedzenia, bo trudno byłoby osobom na diecie patrzeć jak sąsiad przy stoliku schabowego zajada.

M.Z.: - E, to wczasy odchudzające będą dostępne!

Ks. dyr. B.J.: - Owszem, taką formę odpoczynku też przewidujemy.

M.Z.: - Czy pobyt w Ośrodku jest możliwy faktycznie dla wszystkich, czy warunkiem jest otrzymanie rozgrzeszenia?

Ks. dyr. B.J.: - (*uśmiech*) Dla wszystkich. A w razie potrzeby, przy bramie do Caritasu stoi kapliczka Pana Jezusa Frasobliwego z napisem „Przyjdźcie do mnie wszyscy”, więc brama jest dla wszystkich otwarta.

M.Z.: - A w razie potrzeby grzechy pod kapliczką można zоста-

rehabilitacyjne 14 dniowe, czy po prostu wczasowicze.

M.Z.: - Widziałam też kilku księży, którzy nie spacerowali bynajmniej, ale przemierzali teren tak dziarsko, że sutanni furczały. Też odpoczywają?

Ks. dyr. B.J.: - To są najczęściej opiekunowie grup, z którymi przyjechali. W tym czasie jest dużo dzieci komunijnych, szkolnych, które w programie mają msze święte, eucharystię, którą ci księża odprawiają.

M.Z.: - Skoro tyle się dzieje, to w tym roku raczej Ksiądz nie pohluda po górach z aparatem i kolejnej wystawy nie będzie, co? A tylko tych z ostatniego dziesięciolecia naliczyłam dwanaście.

Ks. dyr. B.J.: - No tak, odpuściłem sobie trochę fotografowanie, bo nie ma czasu, żeby się oderwać od pracy.

M.Z.: - A urlopów to księża nie mają?

Ks. dyr. B.J.: - Mają, ale nie wszyscy z nich korzystają (*uśmiech*). Ja już nie byłem na urlopie od... Oj, nie pamiętam.

M.Z.: - Wśród zdjęć Księdza, głównie przyrodniczych, są też obrazy z Tatr i Karpat. To były jednorazowe wypadki, by fotografować, czy po tamtych górach też ksiądz śmiga dla przyjemności?

Ks. dyr. B.J.: - Chodziłem po Tatrach przez kilka lat, ale potem

ważne i gubiąc z oczu te istotne, a kiedy już, z niemalym wysiłkiem dotarliśmy tam, Toyotą, czy co tam kto miał, to stanęliśmy zdezorientowani i zadziwieni tym, że ci co nas tak skutecznie do sukcesu motywowali, zapomnieli uprzedzić, że dotarcie na metę tego wysiłku, stworzy wiele możliwości, ale jednej rzeczy nam nie zagwarantuje - Szczyćcia. Kawal życia przepadał bezpowrotnie, a wraz z nim przepadała cisza w nas.

Ks. dyr. B.J.: - Ale ciszę można znaleźć nawet w największym hałasie. Znaleźć ją w sobie. Zależy to wyłącznie od tego, czego człowiek pragnie. Bo jeśli naprawdę szuka ciszy i spokoju, to niech nawet wszyscy dookoła wykrzykują jakieś hasła, to mu nie przeszkodzi, on pójdzie za tym, czego szuka.

M.Z.: - Na pewno? Temu, kto przez długie lata żył pośród hałasu i chaosu, na dodatek sam ten hałas tworzył, wcale niełatwo jest odnaleźć w sobie ciszę tak po prostu, na życzenie. Pozostaje tylko nadzieja, że Ksiądz ma rację i kiedyś ta wewnętrzna cisza jednak zapanuje.

Ks. dyr. B.J.: - Na pewno. Potrzeba tylko czasu.

M.Z.: - Cóż, w Bieszczadach wszystko jest możliwe. Jeśli Pan Bóg pomoże. Dziękuję Ksiądzowi za rozmowę. Szczęść Boże!

Ks. dyr. B.J.: - Szczęść Boże!

**WYKAZ**

Działając w oparciu o art. 35 ust 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz. U. z 2018 r. poz. 121 z późn. zm.) - podaję do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości przeznaczonych do wydzierżawienia, położonej w Równi, stanowiącej własność Gminy Ustrzyki Dolne – z przeznaczeniem na rozbudowę istniejących wyciągów, tj. część działki nr 234 i część działki 387 o łącznej powierzchni 0,8730 ha (ogólna powierzchnia działek 1,7838 ha) położone w miejscowości Równia

Wyżej wymieniona nieruchomość posiada założoną Księgę Wieczystą nr KS2E/00020880/2 w Sądzie Rejonowy w Lesku w Zamejskowie Wydziale VII Ksiąg Wieczystych w Ustrzykach Dolnych.

Wydzierżawienie przedmiotowej nieruchomości nastąpi w formie bezprzetargowej na podstawie art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz. U. z 2018 r. poz. 121 z późn. zm.) w oparciu o § 4 ust. 6 uchwały nr XLVI/329/06 Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych z dnia 30.08.2006 r. w sprawie zasad nabywania, zbywania i obciążania nieruchomości gruntowych oraz ich wydzierżawiania lub najmu na okres dłuższy niż trzy lata oraz w oparciu o § 1 uchwały nr XLIV/604/18 Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych z dnia 26.03.2006 r. w sprawie wyrażenia zgody na oddanie w dzierżawę na okres dłuższy niż 3 lata nieruchomości położonej w Równi.

Zgodnie z prowadzoną przez Starostwo Powiatowe w Ustrzykach Dolnych ewidencją gruntów wyżej opisana nieruchomość stanowi użytek: Ps IV, LsIV, i dr.

Umowa dzierżawy zostanie zawarta na okres 3 lat, od dnia 01.08.2018 r. W tym okresie dzierżawca zobowiąże się do wybudowania kolei linowej, zgodnie z decyzją o warunkach zabudowy nr 106/17 z dnia 04.09.2017 r. wydaną przez Burmistrza Ustrzyk Dolnych. W przypadku wybudowania kolei linowej w tym okresie umowa dzierżawy zostanie przedłużona na okres kolejnych 27 lat. Natomiast w przypadku nie

spełnienia powyższego warunku umowa wygasa z końcem trwania jej okresu.

Czynsz dzierżawny za przedmiotową nieruchomość został ustalony na kwotę 3155 zł (słownie: trzy tysiące sto pięćdziesiąt pięć złotych) plus 23% podatku VAT, co daje łączną kwotę 3880,65 zł (słownie: trzy tysiące osiemset osiemdziesiąt złotych i sześćdziesiąt pięć groszy) w stosunku rocznym.

Czynsz płatny będzie z dołu do 30 czerwca każdego roku w kasie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, lub na konto Urzędu Miejskiego nr 50 86210007 2001 0012 3347 0001 w Bieszczadzkim Banku Spółdzielczym w Ustrzykach Dolnych.

W razie zwłoki w uiszczaniu czynszu będą naliczane odsetki ustawowe.

Rozwiązanie umowy dzierżawy może nastąpić za wcześniejszym 3 miesięcznym terminem wypowiedzenia, bądź na podstawie porozumienia stron.

Wszelkie nakłady związane z zagospodarowaniem przedmiotowej nieruchomości, dzierżawca będzie ponosić na własny koszt i ryzyko.

Dzierżawca odpowiada bezpośrednio za ewentualne wypadki i straty powstałe dla wydzierżawiającego oraz osób trzecich w trakcie trwania umowy.

Wszelkie szkody wynikłe nawet z okoliczności nieprzewidzianych pokrywa dzierżawca. Dzierżawcy nie przysługują żadne odszkodowania i roszczenia materialne w stosunku do Gminy Ustrzyki Dolne z tytułu poniesionych nakładów, tak w trakcie trwania umowy dzierżawy, bądź w przypadku jej wygaśnięcia.

Przedmiotowy wykaz podany zostanie do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych w okresie od dnia 15.06.2018 r. do dnia 09.07.2018 r. Szczegółowych informacji na temat dzierżawy tej nieruchomości można zasięgnąć w p. nr 5 i 7 tut. Urzędu tel. (013) 460-80-13.

Bartosz Romowicz
Burmistrz Ustrzyk Dolnych

**OGŁOSZENIE**

Działając w oparciu o uchwałę Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych Nr XIV/159/15z dnia 20 listopada 2015 r. sprawie wyrażenia zgody na zbycie nieruchomości mienia komunalnego, położonego na terenie gminy Ustrzyki Dolne

- ogłaszam:

I publiczny przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej położonej w miejscowości **Bandrow Narodowy**, oznaczonej numerem działki 430 o powierzchni 0,3222 ha.

Cena wywoławcza nieruchomości : 44.400,00- zł Wadium : 5.000,00- zł uwidocznioma w księdze wieczystej nr KS2E/00036338/3 przez Sąd Rejonowy w Lesku VII Wydział Zamejskowie Ksiąg Wieczystych w Ustrzykach Dolnych.

Zgodnie z ustawą o kształtowaniu ustroju rolnego z dnia 11 kwietnia 2003 r. (jednolity tekst Dz. U. 2017 r. poz. 2196 z późn. zm.) nabywcą ziemi rolnej może być rolnik indywidualny, który osobiście gospodaruje na gruntach do 300 ha, ma kwalifikacje rolnicze oraz co najmniej od 5 lat zamieszkuje na terenie gminy Ustrzyki Dolne i posiada co najmniej jedną działkę swego gospodarstwa na jej terenie. Ustawa dopuszcza nabycie nieruchomości rolnej przez osoby nie będące rolnikami jednakże niezbędna jest do zawarcia umowy notarialnej zgoda Dyrektora Generalnego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa w drodze decyzji administracyjnej.

Przetarg odbędzie się w dniu 20 lipca 2018 r. o godz. 10⁰⁰ w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych w sali nr 13. Na przedmiotową nieruchomość Gmina Ustrzyki Dolne nie posiada opracowanego planu zagospodarowania przestrzennego, ani nie ma wydanej obecnie obowiązującej decyzji o warunkach zabudowy. W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, które wpłacą wyżej podane wadium w pieniądzu na konto nr 93 8621 0007 2001 0012 3347 0003 w Bieszczadzkim Banku Spółdzielczym w Ustrzykach Dolnych, najpóźniej do dnia 17 lipca 2018 r.

Wpłacone wadium zostanie:

- zaliczone na poczet ceny nabycia, jeżeli osoba wpłacająca wadium wygra przetarg

- zwrócone, jeżeli osoba wpłacająca wadium nie wygra przetargu. Jednocześnie informuję, iż nie przystąpienia do zawarcia umowy notarialnej na sprzedaż nieruchomości opisanej w ogłoszeniu w wyznaczonym terminie spowoduje przepadek wadium zaliczonego na poczet nabycia.

Zastrzegam sobie prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyny.

z up. Burmistrza
Alicja Kisielewicz
Kierownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami i Zagospodarowania Przestrzennego

**Informacja**

Informuję, że w Urzędzie Gminy w Czarnej (Czarna Góra 74) na tablicy ogłoszeń został wywieszony wykaz na okres 21 dni, to jest od dnia 15.06.2018 r. do dnia 06.07.2018 r.

nieruchomości przeznaczonych do:

I. Sprzedaży w trybie przetargu ustnego ograniczonego nieruchomości gruntowej zabudowanej: działka nr ew.: 214/6 o pow. 0,0047 ha, położona w m. Czarna Góra.

II. Sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego nieruchomości gruntowej niezabudowanej: działka nr ew.: 177/2 o pow. 2,9560 ha, położona w m. Olchowice.

III. Najem w trybie bezprzetargowym:

1. Część działki nr ew.: 975/5 o pow. 0,1500 ha, położona w m. Czarna Góra, na czas oznaczony - 3 lata z nowym najemcą.
2. Działka nr ew.: 734/4 o pow. 0,0713 ha, położona w m. Czarna Góra, na czas oznaczony - 3 lata z nowym najemcą.
3. Część działki nr ew.: 65/3 o pow. 0,7600 ha, położona w m. Rabe, na czas oznaczony - 3 lata z nowym najemcą.

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości, o których mowa w pkt I, II, na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1-2 ustawy o gospodarce nieruchomościami mogą złożyć wniosek o ich sprzedaż w drodze bezprzetargowej w terminie do dnia 27.07.2018 r. Wniosek o nabycie nieruchomości powinien zawierać oświadczenie, że nabywca wyraża zgodę na cenę ustaloną w sposób określony w ustawie. Szczegółowe informacje o nieruchomości można uzyskać w Urzędzie Gminy w Czarnej pokój nr 5 tel.: (13) 461 90 09.

Wójt Gminy Czarna
Bogusław Kochanowicz

OGŁOSZENIA DROBNE**OGŁOSZENIA DROBNE****OGŁOSZENIA DROBNE**

* Zwrot podatku z pracy, rodzinne, urlopowe: Niemcy, Holandia, Austria, Anglia, Belgia, Norwegia. Tel. 71 385 2018, 601 759 797, e-mail: am.ferenc@wp.pl

*Kupię wojenne przedmioty: szable, bagnety, hełmy, czapki, mundury, odznaki, sztandary oraz stare motocykle – części: silniki, ramy, baki, koła kosze. 505 529 328

***TANIE BLACHY DACHOWE 2 GATUNEK** blachy trapezowe ocynk/kolor/alucynk. Arkusze 2 m, 2,50 m, 3 m, Rzeszów ul. Reja 10. Tel. 660-091-664.

* **TANIE BLACHY DACHOWE 2 GATUNEK** blachy trapezowe ocynk/kolor/alucynk. Arkusze 2 m, 2,50 m, 3 m, Rzeszów ul. Reja 10. Tel. 660-091-664.

* **TANIE BLACHY DACHOWE 2 GATUNEK** blachy trapezowe ocynk/kolor/alucynk. Arkusze 2 m, 2,50 m, 3 m, Rzeszów ul. Reja 10. Tel. 660-091-664.

* **TANIE BLACHY DACHOWE 2 GATUNEK** blachy trapezowe ocynk/kolor/alucynk. Arkusze 2 m, 2,50 m, 3 m, Rzeszów ul. Reja 10. Tel. 660-091-664.

* **TANIE BLACHY DACHOWE 2 GATUNEK** blachy trapezowe ocynk/kolor/alucynk. Arkusze 2 m, 2,50 m, 3 m, Rzeszów ul. Reja 10. Tel. 660-091-664.

***TANIE BLACHY DACHOWE 2 GATUNEK** blachy

trapezowe ocynk/kolor/alucynk. Arkusze 2 m, 2,50 m, 3 m, Rzeszów ul. Reja 10. Tel. 660-091-664.

***TANIE BLACHY DACHOWE 2 GATUNEK** blachy trapezowe ocynk/kolor/alucynk. Arkusze 2 m, 2,50 m, 3 m, Rzeszów ul. Reja 10. Tel. 660-091-664.

***TANIE BLACHY DACHOWE 2 GATUNEK** blachy trapezowe ocynk/kolor/alucynk. Arkusze 2 m, 2,50 m, 3 m, Rzeszów ul. Reja 10. Tel. 660-091-664.

***TANIE BLACHY DACHOWE 2 GATUNEK** blachy trapezowe ocynk/kolor/alucynk. Arkusze 2 m, 2,50 m, 3 m, Rzeszów ul. Reja 10. Tel. 660-091-664.

***TANIE BLACHY DACHOWE 2 GATUNEK** blachy trapezowe ocynk/kolor/alucynk. Arkusze 2 m, 2,50 m, 3 m, Rzeszów ul. Reja 10. Tel. 660-091-664.

*Sprzedam działki budowlane. Obie po 15 a w Ustrzykach Dolnych na ul. Strwiążyk. Kontakt 506 747 718

***Zleć wykoszenie trawy na działce w Hoszowie o pow. 40 arów, Tel. 509359494**
*Sprzedam działkę ROLNĄ o pow.3,032 HA na Stebniku. Kontynuacja unijnego programu i dofinansowanie. Cena 120 000zł tel. 887077484 lub alagold@onet.eu
*Zgubiono legitymację studencką WSPiA – Rzeszów nr leg. 47352. Kontakt 517 48 28 76

Elewacje
Podbitki dachowe
Docieplenia
T&G
Tel.576072982

Wyprzedaż Maszyn
stolarskie,
tarcica
tel. 13 461 22 80

Kupię stare motory niezależnie od stanu
tel. 795934654.

www.bieszczadzka24.pl
e-mail: redakcja@bieszczadzka24.pl
tel./fax 13-461-2816

Redakcja: „Gazeta Bieszczadzka”, 38-700 Ustrzyki Dolne; ul. Rynek 17

Redaktor naczelny: Paulina Bajda

DTP: Adam Leń

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i poprawiania materiałów, redagowania ich i opatrywania własnymi tytułami i źródłami. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy tylko na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia i reklamy: cena za 1 cm2 na stronie ogłoszeniowo-reklamowej: czarno-biały - 1,00 zł netto, kolor - 1,50 zł netto. Szczegółowy cennik ogłoszeń i reklam: www.gb.media.pl (zakładka: reklama-cennik). Redakcja zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia reklamy lub ogłoszenia. Prenumerata: „Ruch” S A Oddział w Rzeszowie. Numery archiwalne do nabycia w redakcji.

Czasopismo zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej

Nakład 1600 egz. ISSN 1231-9333

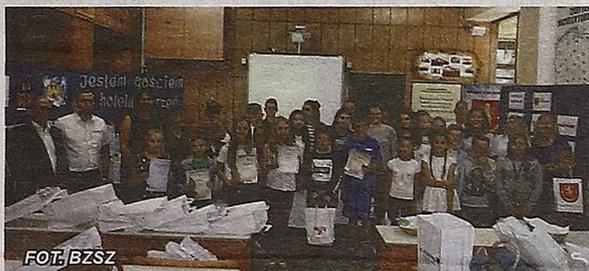
Wydawca: Ustrzycki Dom Kultury; 38-700 Ustrzyki Dolne; ul. 29 Listopada 31

Druk: Polska Press Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu



Jestem Gościem w Hotelu Marzeń...

W Bieszczadzkim Zespole Szkół Zawodowych im. Lecha Wałęsy w Ustrzykach Dolnych 6 czerwca odbyła się gala finałowa III edycji międzyszkolnego konkursu pod hasłem: „Jestem Gościem w Hotelu Marzeń...”



FOT. BZSZ

Celem konkursu było przybliżenie uczniom specyfiki branży hotelarsko-turystycznej, przy równoczesnym kształtowaniu postaw twórczych i uzdolnień uczniów. Konkurs był adresowany do uczniów szkół podstawowych i klas gimnazjalnych z naszego terenu. Nawiązując do tematyki konkursu, uczestnicy przygotowali

prace z wykorzystaniem różnorodnych form i technik. Uczniowie rywalizowali w trzech kategoriach: praca plastyczna, makietka i praca pisemna. W skład kapituły konkursowej weszli: Paweł Germański - dyrektor BZSZ, Alicja Ostrowska-Sadlik - nauczyciel hotelarstwa w BZSZ, Paweł Sykała - nauczyciel hotelarstwa w BZSZ. Konkurs pro-

wadziła Agnieszka Wołoszczak. Nagrodami dla laureatów pierwszych miejsc w poszczególnych kategoriach w konkursie były: jednodniowy pobyt w Hotelu ARŁA-MÓW z licznymi atrakcjami oraz 2 vouchery na usługi SPA i kręgielnię ufundowane przez Hotel Skalny SPA Bieszczady w Polańczyku.

Na konkurs wpłynęło 51 prac, które powołana w tym celu kapituła konkursowa oceniła według następujących kryteriów: zgodność z tematyką, oryginalność i pomysłowa forma prezentacji oraz estetyka wykonania. W przypadku formy pisemnej dodatkowo punktowano poziom merytoryczny i poprawność językową.

Do oceny jurorzy mieli 13 makiet, 28 prac plastycznych i 10 pisemnych. Laureatami konkursu zostali: Kategoria - praca plastyczna: I miejsce - Wiktoria Wyskiel, Lutowiska; II miejsce - Amelia Szczepańska, Ropienka; III miejsce - Zuzanna Grabas, SP nr 2 w Ustrzykach Dolnych. Kategoria - makietka: I miejsce - Wiktoria Lilito, Lutowi-

ska; II miejsce - Mateusz Kapral, Lutowiska; III miejsce - Oliwia Wójcik, Ropienka. Kategoria - praca pisemna: I miejsce - Zofia Osiecka, Lutowiska; II miejsce - Aneta Maczyszyn, Wojtkowa; III miejsce - Maja Turek, Uherce. Wyróżnienia: Klemens Lenard - SP nr 1 w Ustrzykach Dolnych (makietka), Krzysztof Kmieciak - SP nr 2 w Ustrzykach Dolnych (makietka), Kamil Krupa - SP w Ustjanowej Górnej (makietka).

Na finał przyjechali uczniowie ze szkół z terenu powiatu bieszczadzkiego wraz z opiekunami: SP nr 1 i nr 2 w Ustrzykach Dolnych, SP w Wojtkowej, SP w Ropience, SP w Lutowiskach, SP w Ustjanowej Górnej, SP w Uhercach, SP w Olszanie.

Na uwagę zasługuje wyeksponowanie prac oraz prezentowanie ich w formie multimedialnej w obecności zainteresowanych uczniów. Także Kapituła Konkursowa dokonała oceny prac podczas spotkania i to na pewno budowało pewnego rodzaju napięcie aż do ogłoszenia wyników. Na zakończenie

każdemu uczestnikowi wręczono dyplom oraz nagrody-upominki, w związku z tym młodzież czuła się doceniona.

Organizatorzy składają serdeczne podziękowania sponsorom: Patronat honorowy - Starostwo Powiatowe, Hotel Arłamów, Hotel Skalny SPA Bieszczady w Polańczyku, Zespół Basenów Delfin, Centrum Promocji Leśnictwa w Muczmem, Bieszczadzkie Centrum Turystyki i Promocji w Ustrzykach Dolnych, Delikatesy Centrum w Ustrzykach Dolnych.

Należy wymienić tu również nazwiska opiekunów - nauczycieli, przygotowujących uczestników do konkursu: Edyta Preślucha, Agnieszka Magda-Pyzocha, Małgorzata Zacharjasiewicz, Aneta Chmielowska, Alina Konik, Bożena Szymbara, Marta Germańska, Danuta Krycka, Robert Szubra, Justyna Ochman-Kuźnicz.

Mamy nadzieję, że w również miłej atmosferze spotkamy się za rok w czasie IV edycji konkursu.

BZSZ

OGŁOSZENIE

Informuję, iż w oparciu o art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz. U. z 2016 r. poz. 2147 z późn. zm.) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, przy ulicy Kopernika 1 zostanie podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w dniach od 15.06.2018 r. do 30.07.2018 r. wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Ustrzyki Dolne:

- przeznaczoną do sprzedaży w formie bezprzetargowej na rzecz najemcy: - lokal mieszkalny nr 4 w budynku nr 6 wraz z udziałem w 137/10000 częściach w użytkowaniu wieczystym w działce nr 1317 o powierzchni 0,0900 ha, przy ulicy Dworcowej w Ustrzykach Dolnych,
- lokal mieszkalny nr 12 w budynku nr 1 wraz z udziałem w 592/10000 częściach w działce nr 913 o powierzchni 0,0463 ha, przy ulicy Plac Chopina w Ustrzykach Dolnych.

z up. Burmistrza
Alicja Kisielewicz
Kierownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami
i Zagospodarowania Przestrzennego

WYKAZ

Działając w oparciu o art. 35 ust. 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz. U. z 2018 r. poz. 121 z późn. zm.) - podaję do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości przeznaczonych do wydzierżawienia, położonej w Brzegach Dolnych, stanowiącej własność Gminy Ustrzyki Dolne - z przeznaczeniem na utworzenie schroniska dla zwierząt

tj. część działki nr 513 o powierzchni 5,56 ha (ogólna powierzchnia działki 7,9287 ha) położonej w Brzegach Dolnych

Wyżej wymieniona nieruchomość posiada założoną Księgę Wieczystą nr KS2E/00020171/9 w Sądzie Rejonowym w Lesku w Zamiejscowym Wydziale VII Ksiąg Wieczystych w Ustrzykach Dolnych.

Wydzierżawienie przedmiotowej nieruchomości nastąpi w formie bezprzetargowej na podstawie art. 13 ust. 1 i art. 37 ust. 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz. U. z 2015 r. poz. 1774 z późn. zm.) na okres trzech lat, od 01.08.2018 r.

Zgodnie z prowadzoną przez Starostwo Powiatowe w Ustrzykach Dolnych ewidencją gruntów wyżej opisana część działki stanowi użytek: Ps IV. Przedmiotowa część nieruchomości wolna jest od obciążeń.

Czynsz dzierżawny za przedmiotową nieruchomość został ustalony na kwotę 200 zł (słownie: dwieście złotych) plus 23% podatku VAT, co daje kwotę 246 zł (słownie: dwieście czterdzieści sześć złotych) w stosunku rocznym. Czynsz płatny będzie z góry do 31 marca każdego roku w kasie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, lub na konto Urzędu Miejskiego nr 50 86210007 2001 0012 3347 0001 w Bieszczadzkim Banku Spółdzielczym w Ustrzykach Dolnych. Czynsz dzierżawny w wysokości 84 zł za okres od dnia 01.08.2018 r. do dnia 31.12.2018 r. płatny będzie do dnia 30.08.2018 r.

W razie zwłoki w uiszczaniu czynszu będą naliczane odsetki ustawowe. Rozwiązanie umowy dzierżawnej może nastąpić z wcześniejszym 3 miesięcznym terminem wypowiedzenia, bądź na podstawie porozumienia stron.

Dzierżawca zobowiązuje się prowadzić na przedmiocie dzierżawy schronisko dla zwierząt zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa w tym zakresie.

Wszelkie nakłady związane z zagospodarowaniem przedmiotowej nieruchomości, dzierżawca będzie ponosić na własny koszt i ryzyko.

Dzierżawca odpowiada bezpośrednio za ewentualne wypadki i straty powstałe dla wydzierżawiającego oraz osób trzecich w trakcie trwania umowy.

Wszelkie szkody wynikłe nawet z okoliczności nieprzewidzianych pokrywa dzierżawca. Dzierżawcy nie przysługują będą żadne odszkodowania i roszczenia materialne w stosunku do Gminy Ustrzyki Dolne z tytułu poniesionych nakładów, tak w trakcie trwania umowy dzierżawnej, bądź w przypadku jej wygaśnięcia.

Szczegółowych informacji na temat dzierżawy tej nieruchomości można zasięgnąć w pok. nr 5 i 7 tut. Urzędu tel. (013) 460-80-13.

Bartosz Romowicz
Burmistrz Ustrzyk Dolnych

WYKAZ

Podaję do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości przeznaczonych do wydzierżawienia, położonej w Ustrzykach Dolnych, stanowiącej własność Gminy Ustrzyki Dolne z przeznaczeniem pod ustawienie pojemników na odpady komunalne. Część działki nr 1400 o powierzchni 14 m² (ogólna powierzchnia działki 0,10 ha) położonej w Ustrzykach Dolnych przy ulicy Korczaka na rzecz Wspólnoty Mieszkaniowej Budynku Korczaka 4 w Ustrzykach Dolnych

Wyżej wymieniona nieruchomość posiada założoną Księgę Wieczystą nr KS2E/00020412/1 w Sądzie Rejonowym w Lesku w Zamiejscowym Wydziale VII Ksiąg Wieczystych w Ustrzykach Dolnych.

Umowa dzierżawy zostanie zawarta na czas nieokreślony. Zgodnie z prowadzoną przez Starostwo Powiatowe w Ustrzykach Dolnych ewidencją gruntów opisana nieruchomość stanowi użytek: B.

Wydzierżawienie przedmiotowej nieruchomości nastąpi w formie bezprzetargowej zgodnie z § 4 ust. 3 pkt 4 uchwały nr XLV/329/06 Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych z dnia 30.08.2006 r. w sprawie zasad nabywania, zbywania i obciążania nieruchomości gruntowych oraz ich wydzierżawiania lub najmu na okres dłuższy niż trzy lata.

Czynsz dzierżawny za wyżej wymienioną nieruchomość został ustalony na kwotę 100 zł (słownie: sto złotych) plus 23% podatku VAT w stosunku rocznym.

Rozwiązanie umowy dzierżawy może nastąpić z wcześniejszym 3 miesięcznym terminem wypowiedzenia, bądź bez zachowania przewidzianej umową terminu wypowiedzenia za porozumieniem stron.

Czynsz płatny będzie z góry do dnia 31 marca w kasie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, lub na konto Urzędu Miejskiego nr 50 86210007 2001 0012 3347 0001 w Bieszczadzkim Banku Spółdzielczym w Ustrzykach Dolnych. W razie zwłoki w uiszczaniu czynszu będą naliczane odsetki ustawowe. Wysokość czynszu dzierżawnego może ulec zmianie za porozumieniem stron.

Wszelkie koszty związane z zagospodarowaniem przedmiotowej nieruchomości, dzierżawca będzie ponosić we własnym zakresie, na koszt własny i własne ryzyko. Prace związane z ulepszeniem dzierżawy, dzierżawca wykonywać będzie na koszt własny bez prawa roszczeń w stosunku do Gminy Ustrzyki Dolne, tak w trakcie trwania umowy, jak i w przypadku rozwiązania. W razie potrzeby wydzierżawiający zastrzega sobie prawo wejścia w teren w trybie natychmiastowym bez konieczności wypowiedzenia umowy dzierżawnej i bez odszkodowań.

Szczegółowych informacji na temat dzierżawy nieruchomości można zasięgnąć w pok. nr 5 i 7 tut. Urzędu tel. (013) 460 80 13.

Bartosz Romowicz
Burmistrz Ustrzyk Dolnych



Zespół Basenów

Delfin

w Ustrzykach D.

zaprasza

do skorzystania

z oferty:

BILETY BEZ

LIMITU

- 12 zł/osobę

za nielimitowane

jednorazowe

wejście

na basen kryty.

EFL
GRUPA CRÉDIT AGRICOLE

Wybierz nasz
pomysł na leasing

PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5
tel. 13 464 22 64, 13 464 22 66

Reklama na
www.bieszczadzka24.pl
dociera na
CAŁY ŚWIAT

Informacje w redakcji
od poniedziałku
do piątku
w godzinach 8.00-15.00
redakcja@bieszczadzka24.pl



Ustrzyki Dolne, ul. 29 Listopada 26
tel. 13/461 29 39; 13/461 24 54

CZAS NA KOSZENIE!